

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Niespokojny okręg Saary. — Wywiad z konstruktorem RWD. — „Dar Pomorza” płynie dookoła świata. — O puchar Gordon-Bennetta. — Uwagze kupujących na raty. — Asy złodziejskie w potrzasku.

Debata nad polskim wnioskiem w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych

GENEWA. (Pat). W 6-ej komisji zgromadzenia rozpoczęła się dziś debata nad polskim wnioskiem w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Po odczytaniu tekstu propozycji polskiej przewodniczący udzielił głosu ministrowi Raczynskiemu, który na wstępie przypomniał deklarację mini-

Delegacja polska nie chce zgóry odpowiadać na argumenty, które delegacje biorące udział w dyskusji mogą wysunąć, uważa jednak za konieczne odpowiedzieć na te, które złożono w przemówieniach wygłoszonych w latach ubiegłych.

Dla uproszczenia dyskusji pozostawia ona na boku bardziej skomplikowany problem warunków istniejących poza Europą. Konieczność utworzenia ogólnego systemu mniejszościowego w Europie była niekiedy kwestionowana zapomocą argumentu, że mniejszości znajdują się tylko w niektórych krajach europejskich, podczas gdy większość krajów niezwiązanych zobowiązaniami mniejszościowymi, jest ich pozbawiona.

Jest faktem notorycznie znanym, że z wyjątkiem dwóch czy trzech państw we wszystkich krajach europejskich istnieją grupy mniejszości narodowych czy etnicznych stanowiących przeważnie ludność autochtoniczną. Fakt, że mniejszości te są w większości krajów europejskich pozbawione możliwości apelowania do Genewy, nie może być uważany za dowód nieistnienia czy też za dowód braku świadomości ich odrębności. Ich milczenie nie oznacza także, żeby były konieczne zadowolone. Trzeba też zaznaczyć, że właśnie nieliczne kraje, w których niema lub prawie niema mniejszości, były najbardziej gotowe przyznać się przez swój bezinteresowny udział do stworzenia ogólnego systemu.

Przechodząc do argumentu, wedle którego traktowanie mniejszości w krajach nie mających zobowiązań mniejszościowych jest tak doskonałe, że zbędne są zobowiązania prawne, minister Raczynski podkreślił, iż nie ma możno-

ci sprawdzenia tego stwierdzenia, ale, jeżeli dowiedzione jest, że państwa zaliczające się do tej kategorii szanują zasady postanowień zawartych w istniejących zobowiązaniach mniejszościowych, to nie wiadomo, co by im mogło szkodzić przyjęcie zobowiązań prawnych, któreby uściwiły tylko to liberalne stanowisko i ochroniły je przed wszelkimi fluktuacjami politycznymi.

Wysuwa się także argument, że generalizacja może narazić na szwank jednność narodową państw i ich suwerenność. Tego argumentu nie można lekceważyć, ale, jeżeli uznaje się wagę, to trzeba przyznać, że stosuje się ona z jeszcze większą siłą do reżymu wyjątkowego, którego utrzymania w takim razie nie można bronić.

Być może wreszcie, że niektóre delegacje chciałyby szukać usprawiedliwienia systemu wyjątkowego w odległych przyczynach historycznych, a nie w motywach zaleźnych od chwili obecnej. O ile chodzi o Polskę, sprzeciwia się ona w sposób stanowczy rozumowaniu, któreby zastąpiło logiczne wyjaśnienie argumentami nie mającymi związku z obecną sytuacją.

Nie chcę w chwili obecnej rozwodzić się nad temi punktami — zaznaczył delegat Polski — ale, jeżeliby mnie do tego zmuszono, wykazałbym bez trudności, że tego rodzaju argumenty, choć nieuzasadnione, stosują się z taką samą siłą do wielu krajów nieposiadających obecnie zobowiązań mniejszościowych. Jeżeli system mniejszościowy uznać za dobry i jeżeli stanowi on postęp społeczny, to zasługuje on na to, aby uczynić go powszechnym, nie można bowiem przyjąć aby chciano go traktować jako wyraz

nierówności państw, nierówności nie pozostającej zresztą w żadnym związku z ich rozwojem i znaczeniem w życiu międzynarodowym. Kwestja jest wysunięta i wymaga ze strony Zgromadzenia jasnej i definitywnej odpowiedzi. Mój kraj czeka na tę odpowiedź.

W dyskusji prawie wszyscy mówcy poparli inicjatywę Polski.

DELEGAT JUGOSŁAWII Fotić oświadczył, że jego rząd wypowiada się za generalizacją zobowiązań mniejszościowych. Utrzymanie różnicy w prawach państw i w prawach mniejszości jest rzeczą niemożliwą. Jeżeli prawa mniejszości są rzeczą świętą, to nie mogą zatrzymywać się na niektórych granicach.

DELEGAT HOLANDJI Patijn przypomniał, że już w zeszłym roku delegacja holenderska wypowiedziała się za utworzeniem komisji studjów proponowanej przez Polskę generalizacji. Dziś wypowiada się za nową propozycją Polski, przy czym podziela opinię ministra Raczynskiego, że należy się ograniczyć do Europy. Jednocześnie delegat holenderski zastrzega się, że jego zdaniem komisja ma prawo dyskutować stanowisko Polski w sprawach traktatu mniejszościowego.

DELEGAT TURCJI popiera bez zastrzeżeń wniosek Polski.

DELEGAT SZWAJCARCJI Motta jest w zasadzie zwolennikiem propozycji polskiej, sadzi jednak, że Liga Narodów nie powinna zwoływać konferencji międzynarodowej dla przedyskutowania tego problemu, jeżeli nie będzie pewności, że konferencja taka może dać rezultaty. Co się dotyczy utrzymania traktatów istniejących, delegat szwajcarski podziela opinię delegata holenderskiego.

DELEGAT SZWECJI przypomina, że już w zeszłym roku jego delegacja wypowiedziała się za zasadą generalizacji. Zbadanie problemu jest pożądane ze względów humanitarnych i politycznych.

DELEGAT ARGENTYNY oświadczył, że jego kraj nie może przyjąć generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Uważa zresztą gwarancje zawarte w konstytucji za wystarczające.

DELEGAT KANADY oświadczył, że nie należy generalizować systemu, który, jak się okazuje w praktyce, daje liczne powody do krytyki. Ostatni mówca, DELEGAT ALBANII, wypowiedział się za generalizacją.



Min. Raczynski.

stra Becka dotyczącą współpracy rządu polskiego z organami Ligi Narodów w sprawie stosowania przez Polskę systemu mniejszościowego.

Mówca zaznaczył, że nie było bynajmniej zamiarem rządu polskiego wywoływać w łonie zgromadzenia dyskusji na temat tego specjalnego punktu, co do którego zgromadzenie i jego komisje nie są kompetentne, dlatego też minister Raczynski ograniczył się do omówienia jedynie problemu generalizacji traktatów mniejszościowych.

Odpowiadając na głosy zarzucające rządowi polskiemu postawienie Ligi wobec nowego problemu, p. Raczynski widzi się zmuszonym przypomnieć debatę, jaką przeprowadzono w roku zeszłym, a której doniosłość, nie z winy polskiej, nie została przez wszystkich doceniona i zrozumiana. Delegat Polski cytuję tu do słownie obszerny ustęp z przemówienia ministra Benesza, który uwypuklił nie- możliwość utrzymania dotychczasowej nierówności w dziedzinie ochrony mniejszości oraz ustęp z raportu, który komisja polityczna przedstawiła w roku zeszłym zgromadzeniu, a dotyczącym wyrażenia opinii licznych delegacji, wedle których niepodobna odrzucać bez końca generalizacji ochrony mniejszości, nie podważając podstaw istniejących traktatów.

Rezolucja zaproponowana przez Polskę w tym roku ponawia propozycję zeszłoroczną, rozwijając tylko jej konkluzję. Rząd polski nie kierował się żadnymi okolicznościami pobocznymi, jego inicjatywa nie była nigdy skierowana przeciw komukolwiek. Polska czeka wciąż jeszcze na dowody, że jej inicjatywa sprzeczna jest z duchem, który przyświeca Lidze Narodów lub że ważne względy czynią jej realizację niepożądaną lub nawet niemożliwą.

„Można było przepracować dzień i otrzymać emeryturę za 30 lat“

Prezydent Starzyński o skandalicznej gospodarce samorządu Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Komisarz prezydent miasta stołecznego Warszawy Stefan Starzyński wygłosił dziś na konferencji prasowej w magistracie przemówienie piętnujące w niezwykle ostrych słowach system gospodarki miejskiej dawnego magistratu Warszawy. M. in. przytoczył rewelacyjne szczegóły, świadczące, że gospodarka prowadzona była nie tylko chaotycznie i nieudolnie ale częstokroć wchodziła w kolizję z kodeksem karnym.

W Warszawie właściwie nie było jednego magistratu lecz 40 magistratów, z których każ-

dy rządził na własną rękę. Nie było w magistracie spisu lokali biurowych. Przedsiębiorstwa nie miały ustalonych etatów, przyjmowano pracowników nie według potrzeby lecz wedle protekcji. Były nielegalne dodatki do uposażeń, były renumeracje opiewające na tysiące zł., zdarzało się też, że woźny w magistracie brał tyle pensji ile radca ministerjalny. Pracownicy ko rzystali z pomieszczeń dla bezdomnych i korzy stali ze świadczeń opieki społecznej.

Statut emerytalny tak był ułożony, że moż na było przepracować w magistracie jeden dzień

i otrzymać emeryturę za 30 lat. Do emerytury zaliczano lata służby w czasie zaborów a nawet szpiegowską, ale wyłączono lata służby w wojsku polskim i legionach. Również zła była polityka urbanistyczna.

Dalej Starzyński wspomina, że dyplom per gaminowy honorowego obywatela m. st. Warszawy, wykonany w 1925 r. na mocy uchwały rady miejskiej w 1921 r. znalezionej został w 1934 r. niedoreczony w aktach tej rady. Od wie lu lat chronicznie chorzy zajmowali łóżka w szpitalach, miasto płaciło 4 razy tyle niżby ko towało umieszczenie ich we własnych schronis kach, tymczasem zaś miejsca w schroniskach były puste.

Dwa lata temu przy pertraktowaniu z ban kami o pożyczkę dla miasta zapłacono 2 — 3 proc. całej sumy pośrednikowi, wskutek czego kredyt ten kosztował miasto 15 proc. rocznie. Prez. Starzyński zamierza opracować studjum ekonomiczne, by obliczyć, ile setek milionów zmarnował dawny magistrat. Następnie prezy dent miasta nakreślił plan uporządkowania mia sta i przedstawił plan robót inwestycyjnych, któ ry wyraża się narażać w budowie 10-ciu gma chów szkolnych i ukończeniu budowy wielkie go szpitalu i zaburkowaniu 30 ulic na przed- mieściach Warszawy.

Bisk. Müller grozi opozycji

BERLIN. (Pat). Wczoraj w Hanno werze ewangelicki biskup Rzeszy Mül ler wygłosił przemówienie, w którym zapowiedział ostre represje w stosunku do tych, którzy oskarżają „chrześcijan nie mieckich“ o akcję antychrześcijańską. Biskup zaznaczył, że Niemcy niezależ nie od Rzymu chcą mieć kościół nie miecki. Głównym celem do którego dą-

żą współczesne Niemcy to jedno pań stwo, jeden naród i jeden kościół.

Mówca w przemówieniu zaatakował również ostro żydów, oświadczaając, że chrześcijaństwo nie wyrosło z żydostwa lecz z walki przeciwko żydom. Żydzi za wsze gnębili tych, którzy mówili im prawdę. Niemcy pierwsi odważyli się wytpowiedzieć walkę żydom.

Depesza Marszałka Piłsudskiego do kpt. Bajana

WARSZAWA, (Pat). Pan Marszałek Piłsudski wysłał do kpt. Bajana depeszę treści następującej:

Kapitan Jerzy Bajan departament aeronautyki w Min. Spr. Wojskow. w Warszawie.

„Winszuję panu kapitanowi zwycięstwa w międzynarodowych zawodach lotniczych i dziękuję panu za dokonany wysiłek dla chwały polskiego lotnictwa“

Podpisano JÓZEF PIŁSUDSKI
Marszałek Polski.

Zgon gen. Juliana Stachewicza

WARSZAWA, (Pat). Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie po długiej chorobie szef wojskowego biura historycznego, gen. brygady ś. p. Julian Stachewicz, przeżywszy lat 44.

Ś. p. Stachewicz był członkiem organizacji Walki Czynnej i pracował jako emisariusz w byłej Kongresówce i Rosji. Od roku 1914 służył w legionach, następnie w POW. Od roku 1923 do 1924 a następnie od roku 1926 był szefem historycznego biura wojskowego. Napisał kilka prac historyczno-wojskowych m. in. „Działania zaczepne trzeciej armii na Ukrainie“.

WARSZAWA, (Pat). Zarząd miasta Warszawy na uroczystym posiedzeniu w dniu 20 b. m., celem uczczenia pamięci zmarłego generała Juliusza Stachewicza, postanowił nazwać jedną z budujących się szkół miejskich jego imieniem.

Rokowania gospodarcze polsko-niemieckie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Wczoraj w Warszawie rozpoczęły się rozmowy pomiędzy delegacjami polską i niemiecką na temat zawarcia układu gospodarczego. Delegacji polskiej przewodzi dyr. SOKOŁOWSKI, delegacji niemieckiej pos. Moltke.

Minister W. R. i O. P. w okr. brzeskim

WARSZAWA, (Pat). Minister WR. i P. W. Jędrzejewicz udał się w dniu 20 września rb. w podróż inspekcyjną na teren okręgu szkolnego brzeskiego.

Skuteczna interwencja Oświadczenie posła Arciszewskiego w Rumunii

Posel Polski w Bukareszcie p. Arciszewski w rozmowie z przedstawicielami prasy rumuńskiej oświadczył, iż krok rządu polskiego w sprawie ochrony międzynarodowej mniejszości jest stanowczy i nieodwołalny, oraz wyraził zdziwienie, że niektóre organy prasy rumuńskiej wyrażają wątpliwość co do słuszności tezy polskiej. Min. Arciszewski wyraził przekonanie, że tego rodzaju głosy pochodzą ze źródeł obcych narodowi rumuńskiemu.

Powyższe oświadczenie posła polskiego wywołało w kołach politycznych Rumunii wielkie wrażenie i zostało podane w całej prasie bez komentarzy. Krytyki, które się dały słyszeć przedtem w części prasy o stanowisku rządu polskiego w Genewie ustały, a niektóre pisma wystąpiły z obroną tez Min. Becka.

Samobójstwo prokuratora w Poznaniu

POZNAN. (Pat). W Poznaniu popełnił samobójstwo podprokurator sądu okręgowego Mieczysław Dębicki.

Dębicki został przed kilku laty, kiedy pełnił obowiązki podprokuratora, uwięziony pod zarzutem sprzeniewierzenia depozytów sądu okręgowego. Głośny proces w tej sprawie przeszedł w ciągu kilku lat przez wszystkie instancje. Nie dawno wyrok skazujący Dębickiego na 3 lata więzienia stał się prawomocny. Dębicki, który ostatnio przebywał na wolnej stopie popełnił w domu samobójstwo wystrzałem z rewolweru i zranił się ciężko. Przewieziony do szpitala wkrótce zmarł.

Kto wygrał?

WARSZAWA (Pat). Dziś w 14 dniu ciągnięcia 30-ej polskiej państwowej loterii klasowej większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 20000: 141 712, 168 801.

Zł. 15000: 70 188, 164 487.

Zł. 10000: 117 501, 125 512.

Zł. 5.000: 29 644, 47 510, 73 114, 103 534, 111 469

145 285, 160 008, 169 211

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zawieszenie dyrektora departamentu w Ministerstwie Skarbu

Zastępca dyrektora Departamentu urzędowania. Podatkowego w Ministerstwie Skarbu p. Jak słyhać, p. Michalski przeniesiony zostanie wkrótce w stan nieczynny. Paweł Michalski został zawieszony w

Zwolnienie 12 osób z obozu odosobnienia

Wczoraj przybyła do Warszawy grupa osób przedterminowo zwolnionych z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Zwolniono 6 osób z Warszawy i 6 osób z innych miast Polski. Wszyscy są byłymi działaczami Obozu Narodowo-Radykalnego i Stronnictwa Narodowego.

Decyzja w sprawie Studium Rolniczego U.S.B. jeszcze nie zapadła

Wobec pojawienia się w prasie pogłoszek o odstąpieniu przez Min. W. R. i O. P. od zamiaru zamknięcia Studium Rolniczego U. S. B., zwróciliśmy się do J. M. Rektora Staniewicza z prośbą o informacje w tej sprawie, tak bardzo interesującej miejscowe społeczeństwo.

J. M. Rektor Staniewicz wyjaśnił nam uprzejmie, iż nie posiada dotąd wiadomości o ostatecznej decyzji Minister-

stwa, mimo że w najbliższy poniedziałek rozpoczynają się zapisy słuchaczy na Uniwersytecie. Na nasze zapytanie jak będzie z zapisami na Studium Rolnicze w tej sytuacji, odpowiedział Pan Rektor że jeżeli do poniedziałku nie się nie zmieni, to w tym terminie rozpoczną się zapisy na wszystkie istniejące obecnie Wydziały Uniwersytetu, a więc i na Studium Rolnicze.

W 14-m dniu ciagnienia 4 kl.
znów padła wygrana

10.000 zł.

na Nr. 117.501 — w najszcześniejszej kolekturze

A. Wolańska

WILNO, WIELKA 6

Losy 1-ej klasy 31-ej Loterii Państw. już sprzedajemy

Zginęło 13 robotników

Sytuacja strajkowa w Ameryce zaostrza się

NOWY YORK, (Pat). W rozruchach wywołanych przez strajkujących robotników przemysłu włókienniczego poniosło wczoraj śmierć 13 osób. Liczba rannych nie jest ustalona. Wobec wzrastającego rozdrażnienia prezydium komitetu strajkujących postanowiło podjąć rokowania.

W związku z tem oświadczone, że prezydent Roosevelt zawezwał min. pracy Perkins i przewodniczącego komisji rozjemczej Wynanta, celem odbycia z nimi pilnej konferencji. Miss Perkins i Wynant odjechali do Hyde Parku, dokąd w dniu dzisiejszym ma przybyć z New Yorku prezydent Roosevelt.

Pod ochroną broni do pracy



Obrazek z ogromnego strajku w U. S. A. Robotnicy włókienniczy w Senecax (Południowa Carolina), którzy nie przyłączyli się ogólnego

strajku robotników przemysłu włókienniczego udają się do fabryk pod eskortą silnych oddziałów uzbrojonej gwardji narodowej.

Raport w sprawie Prince'a

PARYŻ, (Pat). Dziś ogłoszony został raport komisarsza Guillaume'a w sprawie zabójstwa radcy Prince'a. Na 200 stronicach pisma masywnego opisyje przeważnie prywatne życie radcy i podsuwa wniosek o samobójstwie Prin-

cea. Obrona protestuje przeciwko ogłoszeniu tego dokumentu i zapowiada publikację memorandum, w którym odpowie na, jej zdaniem, tendencyjne hipotezy.

Dzień mln. Becka

GENEWA, (Pat). Minister Beck wziął dziś udział w śniadaniu wydanym przez delegata Lotwy przy Lidze Narodów ministra Feldmansa dla delegatów państw bałtyckich i Szwecji. Po południu minister Beck przyjął japońskiego konsula generalnego w Genewie Yokoyamę, wieczerem zaś wziął udział w obiedzie wydanym przez pierwszego delegata Argentyny Candilo.

Potem był obecny na przyjęciu u podsekretarza generalnego Ligi Azcarate.

Min. Barthou wykonał swoją misję

PARYŻ, (Pat). Minister Barthou powrócił dziś z Genewy. Dziennikarzom oświadczył, że pobyt jego nad Lemanem miał na celu głównie wprowadzenie Sowieców do Ligi Narodów. Było to przedsięwzięcie niezwykle trudne ale konieczne i pomyślnie dla rozwiązania wielu zagadnień międzynarodowych.

Dziennikarze niemieccy w zagłębiu naftowym

BORYSLAW, (Pat). Wycieczka dziennikarzy niemieckich zwiadała dziś zagłębie naftowe. Państwowa fabryka olejów mineralnych „Polmin“ podejmowała dziennikarzy śniadaniem poczem wycieczka udała się do Truskawca.

Wrogle demonstracje przeciwlitewskie w Tylży

12-go b. m. Tylża obchodziła uroczystości 20-lecie wypędzenia wojsk rosyjskich z miasta. Odbyły się liczne obchody, które jak zwykle zostały wykorzystane dla propagandy i wrogiej demonstracji przeciwko Litwie. W czasie jednego z obchodów zabrali głos również nadburmistrz Tylży dr. Mix oraz burmistrz Coerper, który wygłosił nieprzyjazne przemówienie pod adresem Litwy. Zwłaszcza ostro atakował posunięcia rządu litewskiego w kraju Kłajpedzkim burmistrz Coerper wyrażając pewność, iż wybiję wreszcie godzina wolności dla ciemniejących kłajpedzian. Niemcy kłajpedzcy nadesłali do Tylży wiele telegramów gratulacyjnych. Niektórzy nawet wbrew zakazowi Gubernatora kraju Kłajpedzkiego przedostali się przez granicę do Tylży, aby wziąć udział w uroczystościach.

Skazanie redaktora kowieńskiej „Chaty Rodzinnej“

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: redaktor odpowiedzialny tygodnika polskiego „Chata Rodzinna“ Czesław Galiński ukarany został przez komendanta miasta Kowna grzywną w wysokości 300 litów z zamianą na 2 tygodnie więzienia za umieszczenie przedruku artykułu Katelbacha z „Gazety Polskiej“ pod tytułem „Grób w Sugintach“. Komendant miasta Kowna uznał że artykuł ten szkodzi interesom państwa i wobec redaktora odpowiedzialnego „Chaty Rodzinnej“ zastosował art. 9 i 12 ustawy o ochronie państwa. Redaktor Galiński od wyroku kowieńskiego komendanta wojskowego odwołał się do ministra obrony kraju. Prośba jego została jednak odrzucona.

4:4

WARSZAWA (Pat). Wczoraj na zakończenie pierwszego dnia meczu tenisowego rozegrana została gra podwójna między francuską parą Beretra Gentien i parą polską Hebda — Tłoczyński.

Z powodu ciemności spotkanie przerwano przy stosunku 4:4. Para francuska nie była zgrana i nie ujawniała tej przewagi jakiej od niej się spodziewano.

Tragiczne skutki pożaru

ŁÓDŹ (Pat). Ubiegłej nocy w Kole (województwie) w domu Ziolskiego wybuchł pożar, który objął również sąsiedni dom mieszkalny i oba domy spłonęły doszczętnie. 4 osoby zwały się a 6 odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Berlin 211.25 — 212.25 — 210.25. Londyn 26.07 — 26.20 — 25.94. Nowy York 5.217/8 — 5.247/8 — 5.18 7/8. Kabel 5.22 3/8 — 5.25 3/8 — 5.19 3/8. Paryż 34.86 i pół — 34.95 — 34.78. Szwajcaria 172.57 — 173.

Dolar 5.20. Dolar zł. 8.91.

Rubel 4.58 za piątki i 4.59 za dziesiątki Czerwońce 1.14.

NIESPOKOJNY OKRĘG SAARY

W liczbie spraw, które będą figurowały na porządku dnia wrześniowych obrad genewskich, znajduje się również sprawa Saary. Za 4 miesiące w okręgu Saary ma się odbyć plebiscyt, który zdecyduje o przynależności państwowej tego terytorium.

Mieszkańcy Saary mają trzy możliwości do wyboru: przyłączenie do Francji, przyłączenie do Niemiec i zachowanie status quo (t. j. zarządu Ligi Narodów). Z tych trzech możliwości praktycznie właściwie tylko dwie grają rolę: status quo lub przyłączenie do Niemiec.

Spośród 800.000 mieszkańców okr. Saary narodowość francuska liczy tylko 15.000 osób. Reszta — 785.000 jest narodowości niemieckiej. Wśród tych ostatnich 4—5 tys. liczą Żydzi. Faktycznie więc walka odbywa się między Niemcami, z których część pragnie przyłączenia do Trzeciej Rzeszy, część zachowania status quo.

Jakiż jest stosunek sił w okr. Saary?

Na to pytanie nie jest łatwo odpowiedzieć. Niemiecki minister propagandy dr. Goebbels przepowiedział, że 92% ludności wypowie się za przyłączeniem do Niemiec, a sam Führer w mowie, wygłoszonej w Ehrenbreitstein wyraża nadzieję, że za Niemcami wypowie się 99%. Oficjalna niemiecka agitacja utrzymuje, że tylko „separatyści i inni zdrajcy narodowi, t. j. znikoma mniejszość, są przeciwko połączeniu z Niemcami“.

Odwrotnie, przywódca antyhitlerowskiego „frontu swobody“ Max Braun twierdzi, że stronnicy status quo (socjaliści, komuniści i opozycyjni katolicy), otrzymają co najmniej 60% głosów. Przy szłość pokaże czyja przepowiednia była bliższa do rzeczywistości.

Mam wrażenie, że obecnie¹⁾ szanse zwolenników Anschlussu przedstawiają się w okr. Saary lepiej, niż ich przeciwników, chociażby tylko dlatego, że dysponują oni znacznymi środkami na agitację. W ich rękach znajduje się prawie cała prasa okr. Saary, prócz tego wszystkie radiostacje Niemiec są do dyspozycji prohitlerowskiej agitacji. Stronnicy status quo natomiast dysponują jedynie 2—3 gazetami i b. szczupłym zapasem środków. Ponadto przeciwnicy ich uprawiają terror, któremu sekunduje rozkład aparatu państwowego.

Memoriał „frontu swobody“ do Ligi Narodów sygnalizuje coraz częstsze wypadki aktów fizycznego terroru hitlerowców w stosunku do stronników status quo. Od czasu ostatniej konferencji Ligi Narodów zarejestrowano i stwierdzono ponad wszelką wątpliwość 500 aktów terroru.

W czasie antyhitlerowskiego meetingu w Salzbachu dwaj hitlerowcy rzucili bombę z gazami i zawiązali. Tłum ujął ich i oddał żandarmerji. Żandarmi natychmiast ich zwolnili. Tłum po raz drugi złapał terrorystów hitlerowskich i, zlek

ka ich poturbowawszy, oddał niezgłeszaltowanej policji. Ponieważ jeden z hitlerowców, niejaki Heidemann, był silnie poturbowany, został ulokowany w szpitalu, skąd potrafił dzięki sympatykom uwolnić się i zbiegł do Niemiec.

W innej miejscowości okr. Saary 20 hitlerowców napadło na posła komunistycznego Sommera i zabiło go do nieprzytomności. Jednocześnie wybili hitlerowcy szyby w mieszkaniu redaktora katolickiej gazety „Neue Saar Post“, Hoffmana. Hitlerowscy terroryści w okr. Saary albo bywają uniewinniani przez zgłeszaltowanych sędziów — sympatyków, albo po aresztowaniu są zwalniani do sprawy sądowej i uciekają do Niemiec.

Niedawne rewizje ujawniły, że „Deutsche Front“ (maska, pod którą ukrywa się hitlerowska partja w okr. Saary) znajduje się w kontakcie z niemieckimi władzami i że komisja rządząca jest

otoczona jego konfidentami. Konfidentów „D. Front“ posiada w policji, żandarmerji, na poczcie, w sądzie. Znaczna część urzędników wewnętrznie jest zgłeszaltowana.

W takich warunkach komisja rządząca nie dysponuje pewnym aparatem państwowym dla utrzymywania w kraju porządku. Na dobitkę za przykładem „dobrowolnego obowiązku pracy“ w Niemczech zorganizowano z saarskich bezrobotnych „legion saarski“ na wzór osławionego „legjonu austriackiego“. Na tę organizację było wyasygnowanych 12.900.000 mk. Wszystko to razem wzięte nasuwa obawy o możliwości powtórzenia w okr. Saary wypadków z 25 lipca w Wiedniu.

Jest rzeczą jasną, że wszędzie, gdzie niema silnej władzy, pokusy dla dokonania coup d'état są wielkie. Gdyby 10.000 wymusztrowanych i wyćwiczo-

nych w Trzeciej Rzeszy saarskich legionistów wtargnęło pewnego pięknego dnia do okręgu Saary, lub urządziło „powstanie wewnętrzne“, to komisja rządząca byłaby bezradna. Wprawdzie posiada ona pełnomocnictwa do zażądania w razie potrzeby pomocy francuskiej armji, ale nie trudno sobie wyobrazić następstwa podobnej interwencji. Oznaczałaby ona według wszelkiego prawdopodobieństwa wojnę. Oto dlaczego komisja rządząca domaga się wzmocnienia swego własnego (t. j. Ligi Narodów) aparatu państwowego. Ale Liga Narodów nie posiada swej armji.

W ten sposób powstaje kwestja stworzenia ad hoc międzynarodowego korpusu ekspedycyjnego dla zapewnienia wolności i niezależności plebiscytu w okr. Saary.

Kwestja ta jest niezmiernie drażliwa i wątpić należy, by którekolwiek z mocarstw przejawiało gotowość posłania swych wojsk do okr. Saary, bowiem przy konfliktach z częścią miejscowej ludności może być samo wciągnięcie do konfliktu międzynarodowego.

Pozostaje kwestja, jak ustosunkują się państwa do samodzielnego werbowania ochotników przez komisję rządzącą Saary zagranicą. Generalny sekretarz L. N. Avenol, jak wiadomo, wystosował list do wszystkich członków Ligi N. z prośbą o okazanie pomocy w werbowaniu ochotników.

Z prawnego punktu widzenia oczywiście zachodzi istotna różnica między tem, czy państwo posyła ekspedycyjny korpus, czy też zezwala tylko na werbowanie ochotników na swym terytorjum. Praktycznie jednak nie ulega kwestji, że to mocarstwo, przeciw któremu byłby skierowany ten ochotniczy korpus skomentowałoby już samo pozwolenie werbunku ochotników jako nieprzyjazny akt przeciwko niemu.

Dwie kwestje związane z losem okr. Saary zajmują obecnie opinie międzynarodową: 1) zabezpieczenia obiektywnego przygotowania i obiektywnego przeprowadzenia plebiscytu i 2) gwarancji bezpieczeństwa tych mieszkańców okr. Saary, którzy będą głosowali przeciw przyłączeniu do Niemiec, w wypadku zwycięstwa zwolenników połączenia.

Druga kwestja jest być może bardziej niebezpieczna od pierwszej. Przypomnijmy oświadczenie francuskiego deputowanego Fribourga: „Francja nie ścierpi, by w okr. Saary powtórzyły się wypadki Pirmasensu!“²⁾.

Oto z jakich względów **możliwość interwencji francuskiej po plebiscycie** jest więcej prawdopodobna, niż przed plebiscytem. **Obserwator.**

¹⁾ Za cztery miesiące, oczywiście, sytuacja może się zmienić.

²⁾ Po wyjściu francuskich wojsk z Pirmasensu niemieccy nacjonaliści wycieli separatyistów.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich w Gdyni



Przybyła do Polski z rewizytą wycieczka dziennikarzy niemieckich bawiła przez jeden dzień w Gdyni. Na zdjęciu — grupa dziennikarzy niemieckich na lotnisku Rumja-Zagórze.

RADA LIGI NARODÓW zalana petycjami ks. von Pless

Referent hiszpański otrzymał dwóch pomocników

GENEWA, (Iskra). Na dzisiejszym porannym posiedzeniu Rady Ligi Narodów zasiadł po raz pierwszy przy stole obrad komisarz Litwinow.

Na porządku obrad znajdowały się m. in. skargi ks. von Pless. Rada Ligi zajęła się niemi tylko formalnie, a to z uwagi na fakt, iż ks. von Pless zarzuca Radę Ligi nadal petycjami, co uniemożliwia referentowi — delegatowi Hiszpanji — merytoryczne rozpatrzenie ich i przygotowanie odpowiedniego sprawozdania.

Wobec tego nawału skarg ks. von Pless Rada Ligi przydzieliła sprawoz-

dawcy jeszcze dwóch członków Rady Ligi, a mianowicie delegatów Meksyku i Australji, którzy wspólnie z delegatem Hiszpanji mają wziąć się do rozpatrywania petycji ks. von Pless.

Rozpatrywanie strony formalnej petycji ks. von Pless przez Radę Ligi nie wywołało tu żadnych komentarzy w związku ze znaną deklaracją ministra Becka z dnia 13-go b. m., gdyż petycje te wypływają z zobowiązań przewidzianych przez konwencję górnośląską z r. 1922, opartą na wzajemnych zobowiązaniach dwustronnych Polski i Niemiec a nie t. zw. traktatów o ochronie mniejszości narodowych.

Juljusz Cezar*)

Kunsztowny podział na części zatytułowane Kajus Juljusz, Cezar, Imperator okazuje się zadziwiająco trafny i stanowi oczywiście oś konstrukcji przepięknej książki o Cezarze.

Od bójek dziecięcych do rewolty Katyliny i powrotu Pompejusza z zwycięskiej wyprawy przeciw piratom upływa pierwszy okres, w którym młody Rzymianin, świadomy swej siły i wartości błąka się między pułapkami publicznego życia w republikańskim Rzymie, pełnym intryg, walk, ambicji, grup, spisków, meżów stanu i kondotjerów. Syn pretora pnie się do kariery i jak wielu mu współczesnych, odnosi sukcesy, doznaje klęsk, zyskuje licznych wrogów i niewiele przyjaciół. Raz poraz staje wobec katastrofy, która zda się już go ogarnie i pochłonie: proskrybowany przez Sullę, niedawno wpłątany w sprzysiężenie Katyliny (chyttry Cyncero niedarmo następował mu

na piąty), zdany na łaskę powracającego do Rzymu Pompejusza.

Cezarem zostaje w Galji. Pamiętniki o wojnie z Gallami, które szkoła i jej filolodzy umieli pozbawić uroku tak skutecznie, iż nie dostrzegą go żaden młody czytelnik, przeistaczają się w porywający opis walk genialnego najeźdźcy z nieśczęsnym narodem. Zdobywca ma za całą swą legitymację jasno przezeń dostrzeżony interes Rzymu, dla którego Galja musi spełnić rolę bloku ochronnego przeciw falam młodych, dzikich i pełnych życia Germanów, — i swój genjusz.

Helweci, Ednerowie, Sekwanowie, Nerwowie, Arjowist, Dumnoryx, Vercingetoryx, rozpaczliwa walka pod Gergową i szczęśliwy dla Cezara zwrot pod Alesją, wszystko oparte na klepanych w szkole „Commentarii de bello Gallico“, odsłania dopiero urok pamiętników o wojnie z Gallami, które ukazują groźny a piękny dramat z odległej przeszłości Europy.

Nareszcie imperator, zwycięski w wojnie domowej, pogromca Pompejusza, zdobywca Egiptu — wspaniały epizod miłosny z Kleopatą — władca urządzający na nowych podstawach imperjum

rzymskie, trzymający na uwięzi niedobitki republikańskie, pan całego świata, dla którego woli niema sprzeciwu. Aż z mrocznych kątów, w których tłoczą się masy zgładzonych w walkach i wojnach przeciwników, wypłynie spisek i dopełni przeznaczenia wielkiego człowieka w pamiętnym dniu Id Marcowych.

Jelusich jest bardzo dyskretnym pośrednikiem pomiędzy materiałem historycznym a czytelnikiem. I choć przetwarza źródła w swych rękach według konsekwentnej koncepcji własnej, chociaż daje skończony obraz psychologiczny, oczywiście ożywiony własnym techniem, jednak nie staje ani na chwilę pomiędzy nami a bohaterem. Męczące uczucie narzuconego pośrednictwa, które towarzyszy lekturze biografij historycznych Emila Ludwiga, tu zupełnie odpada. Niema też posmaku papierowej narracji, właściwej monografjom Merezkowskiego. Jest żywy człowiek na miarę genjusza i kongenjalnie z nim współczujący autor.

Do reklamy na okładce wytwornie wydanej książki „że dzięki temu dziełu Jelusich stanął w rzędzie wielkich mo-

numentalnych epików, przedstawicieli i wyrazicieli nie tylko najczystszej sztuki, lecz i najwyższej etyki“ — nie trzeba nie dodawać, nie można jednak nie od tego odjąć.

Czy kto kiedyś czytał powieść o starożytności jednym tchem? Tracąc świadomość odległości wieków, opanowany do głębi jak widz, lub niemal uczestnik wydarzeń?

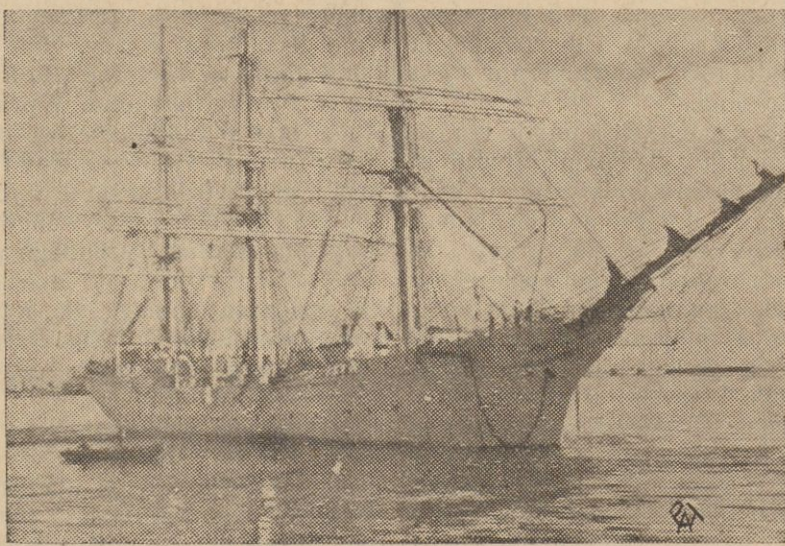
Jelusich osiąga to *współczesną interpretacją* dawnych spraw, które nie przestały być żywe i do dziś poruszają umysły i świat.

„—Republika! Czemże ona dla was była!? Dla odłamków partyj — możliwością do zwracania się w całość; dla małych dusz — pozorem do zajmowania miejsc wielkim; kitem, zlepiającym ziarnka piasku aż wzrosną do rozmiarów skały; konglomeratem frazesów, póź, perfidji, kłamstw zbyt tchórzliwych, aby się przyznawały do swej wartości i podłość nie dość silnych, aby mogły osiągnąć cele; okazją do wzajemnego podsuwania sobie lepszych kęsków; spletem wzajemnie udzielanych przywilejów; frymarzeniem, nie mającym, niczego szlachetnego

*) Mirko Jelusich, Juljusz Cezar. Przekład Zofji Petersowej. Warszawa 1934. Str. 446. Wydawnictwo J. Przeworskiego.

„Dar Pomorza“ płynie dookoła świata

Historyczne chwile w dziejach żeglarstwa polskiego



„Dar Pomorza“

W ub. niedzielę cała żegluga polska, przeżywała historyczny moment w dziejach polskiego żeglarstwa. Oto z Gdyni wyruszył w pierwszą polską wyprawę naokoło świata przepiękny żaglowiec „Dar Pomorza“, wioząc na swym pokładzie 61 uczniów 1-go kursu Szkoły Morskiej, kilkunastu oficerów oraz załogę.

PRZEMÓWIENIE MIN. RAJDMANA.

W piękny i słoneczny poranek odprawiona została o godz. 10-ej na pokładzie „Daru Pomorza“ msza św. Celebrował ją specjalny delegat biskupa morskiego ks. Okoniewskiego, ks. prałat Bieszk z Peplina. Po krótkim kazaniu celebans udzielił młodym wilkom morskim błogosławieństwa na drogę.

Po mszy św. min. przemysłu i handlu p. Rajchman wygłosił przemówienie, w którym m. in. mówił:

„Za chwilę „Dar Pomorza“ rozwinie żagle. Wyrusza on w roczną podróż, w ciągu której opłynie cały glob ziemski, przebędzie trzy oceany, wiele mórz, przemierzy dalekie szlaki żeglowne i odwiedzi liczne porty w czterech częściach świata. Będzie to w dziejach bandery polskiej pierwsza podróż morską dookoła świata.

Niech każdy z was, uczniowie Szkoły Morskiej, zda sobie sprawę z doniosłości tej uroczystej chwili, niech pamięta, że idziecie na nowe drogi i tereny, które dotychczas leżały dla nas odległością. Niech każdy z was będzie dumny z honoru, jaki mu przypadł w udziale.

Wiedzę z nauki historii, poznawaliście z podręczników i opowieści, jak to w dziejach Polski od zamierzchłej już przeszłości liczne pokolenia w ciągu wieków walczyły o utrzymanie wyjścia na morza. Gdy już niedługo na Waszym pięknym statku pod rozpiętymi żaglami rozpocznie pracę nad opanowywaniem żywiołu, znajdziecie chwile, aby, spoglądając ku brzegom ojczystym, zrozumieć te pasmo dziejów, widziane z morza oczami i sercami marynarzy.

Polska przez wiele stuleci była walecznym obojczykiem dla krajów i cywilizacji Zachodu. Losy dziejowe stałe odwracały nasze siły od północy, od brzegów morza. Fale licznych najazdów, które groziły straceniem cywilizacji zachodniej, załamywały się na polskim przedpolu. Na ziemiach polskich powielekroć rozkruszały się w proch najpotężniejsze armie wschodu i pod siłą oręża polskiego padały zastępy niezwykłych, wspaniałych na owe czasy wodzów świata muzułmańskiego.

Jesteście bardziej pienierami niż ktokolwiek z waszych rówieśników. Musicie bowiem wraz z banderą polską odrabiać wielką lukę w historii, sięgając po to, co już przed wami zostało zdobyte na szlakach morskich. Jeśli bowiem np. lotnictwo nasze — w niczem mu nie ujmując — rozwija się współcześnie z postępem świata, a loskot śmigła polskiego bije w niebo w jednym rytmie z wysiłkiem innych narodów to wam, kadrowym szeregiem pracowników morza i polskiej floty handlowej, wypada w zdwojonym tempie szukać w żegludze świata przyszłości i miejsca dla bandery polskiej“.

WYWIAD Z UCZNIAMI.

Uczniowie Szkoły Morskiej są zachwyceni projektami podróży. „Dar Pomorza“ zawita do wielu egzotycznych krajów, do wspaniałych portów. Zawita najpierw do Kopenhagi, potem popłynie na Tenerifę, Santa Cruz, San Domingo, Haiti, Colón, Panamę, wyspę Galapagos, Honolulu, do Yokohamy, poczem rozpocznie się podróż powrotna przez porty japońskie: Szanghaj, Hong-Kong, Singapur, Batawja, porty południowej Afryki: św. Helenę, Azory i przez Dover powróci do kraju.

Przytaczamy tu wyjątek z wywiadu „I. K. C.“ z uczniami, którzy wyruszyli w podróż:

— „No, o czym panowie tak rozprawiają?

— Łatwo się domyśleć, panie redaktorze — o podróży — taki świat — mówią — o tem zawsze marzyliśmy.

W oczach wszystkich pali się płomień entuzjazmu i żądza przygód, które wkrótce staną się ich udziałem.

— A nie lękają się panowie pracy okrętowej?

— Oh — „szkołę“ to już przeszliśmy — mówią gremjalnie, a ten i ów pozazuje ręce, na których znać, że ćwiczenia były wytrwale i pracowite.

— A jak tam z kuchnią? Dobra?

— Ta joj — kuchnię chwalić niebezpieczni — „śpiewa“ lwowski „Tońcio“ z grupy uczniów. — Ale niech pan patrzy. — I pokazuje, kręcąc jasną głową, puculowate, rumiane policzki, które nabie-

raja jeszcze większego owalu, ileż mój rozmówca, podobnie jak inni, ostrzyżony jest na „krótko“ — jak tego wymaga regulamin szkoły.

Jak zawsze wśród młodzieży, są wśród nich i początkujący literaci — kto wie, może niejednemu z nich marzy się sława Conradów i Lottich — może rzeczywiście pod dobrze skrojoną bluzą ma rynarską kryje się serce gorąco odczuwające piękno, z którym zetkną się tak blisko w czterech częściach świata. Może oczy niejednego z nich przyniosą i utrwała na zawsze w mózgu obrazy widziane, a talent literacki przeleje je w druk, czem pobudzać będą swą fantazją następcy dzisiejszych kursistów.

W każdym razie uczniowie obiecują sobie, że będą wydawali gazetę i pisać pamiętniki.

SZCZĘŚĆ BOŻE.

Odbył się jeszcze ostatni przegląd statku oraz pożegnanie wyjątkowo licznie zebranych rodziców z synami. poczem odcumowano statek od brzegu. Od dalającego się od Nabrzeża Francuskiego żaglowcowi, który ruszył w morze pod własnym motorem, towarzyszyły do boi portowej na redzie — holowniki „Ursus“, „Bizon“, „Żubr“, oraz yachty motorowe „Ewa“ i „Gazda“ z gośćmi, przedstawicielami władz, prasy itd.

Do granicy polskich wód terytorjalnych towarzyszył „Darowi Pomorza“ również torpedowiec „Kujawiak“ oraz eskadra hydroplanów wojskowych.

Oddalający się majestatycznie statek szkolny, który po pewnym czasie rozwinął swe olbrzymie żagle — żegnali pasażerowie holowników długo jeszcze powiewaniem chusteczek.

Szczęście Boże!



Mała entuzjastka tenisa

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Śpiewaj, ach śpiewaj walczyku ty...

Gdy na południowo-zachodnim krańcu Rzeczypospolitej rozszalały żywioł — tym razem woda — zmyła osiedla ludzkie pociągając za sobą ofiary w ludziach, cała Polska solidarnie pośpieszyła z pomocą nieszczęśliwym powodziannom. Pospytały się najrozmaitsze datki, składki, zbiórki. Opodatkowały się urzędy i instytucje. Urządzano dziesiątki imprez w miastach, setki w całej Polsce. Należy przypuszczać, że zebrano znaczne sumy.

Zapewne jakiś generalny komitet pomocy dla powodziann, któremu podlegają niewątpliwie komitety w poszczególnych ośrodkach, opowie nam jak spiesono z pomocą nieszczęśliwym, pamiętając o przysłowiu, że „dwa razy daje, kto szybko daje“. Komitet ten zapewne zapewne również koniec akcji pomocy powodziannom, gdyż przeciąganie takiej akcji ponad konieczność i doraźną możliwość świadczeń obywateli, ma swoje upemne strony.

W tej rubryce chciałem jednak wyszczególnić dwie ofiary na powodziann, o których pisze jedno z wczorajszych pism warszawskich. Czytamy tam:

W n-rze 19-ym pisma „Głos Społeczny“ (Biała Podlaska) w rubryce „Ofiary na powodziann“ znaleźliśmy takie pozycje:

Pani Starościna Czesława Modlińska ofiarowała 3 walec własnej kompozycji. Pani Inspektorowa Dantenowa ofiarowała wydawną książkę p. t. „Wiązankę myśli dla młodzieży“, za zwrotem kosztów druku.

Wyobraźmy sobie jak ucieszyli się biedni powodziann otrzymawszy trzy walec kompozycji pani starościny. Właśnie siedzieli na małej wysepce i dobytek ich tonął w falach a oni we łzach, gdy jakiś bohaterski saper przywiózł im walcząc ciężko z falami wdzięczne walczyki pani Czesławy Modlińskiej. Natychmiast przepisaną na piasku melodyjne utwory na głosy, jakiś stylowy pastuszek dobył fujarki, ktoś inny zaczął akompanjować na grzebień i po kwadransie popłynęła w siną dal czarująca melodia pani starościny:

„Płyn chłopce młody,
Płyn przez te wody
Hen, gdzie poniosą cień bystre fale
Steruj wytrwale i t. d.“

Nikt nie wątpi, że pod wpływem czarodziejskiej melodii wszyscy powodziann zapomnieli o groźnej sytuacji, a sugestia pięknego walczyka zmieniła żywiołową katastrofę w figlarną i wesołą przygodę.

Podobnie wartościowym darem była książeczka pod głębszym tytułem „Wiązanka myśli dla młodzieży“. Wiadomo jak ciężko w takiej sytuacji, gdy człowiekowi grozi śmierć w falach i stracił wszystko co miał, powiązać myśli. Nie tylko młodzieży, ale nawet starszym trudno tu związać koniec z końcem, a coś dopiero myśli. W tych warunkach dar pani inspektorowej Dantenowiczowej p. t. „Wiązanka myśli dla młodzieży“ posiadał nieocenioną wartość i zupełnie słusznie postąpiła ta dama, każąc sobie zwrócić kosztą druku dzieła. Nazwiska obu pań powinien odnośny komitet wydrukować na honorowym miejscu, ku upamiętnieniu czułych serc z Białej Podlaskiej.

Wel.

i wniosłego i wypisywaniem na sztandarach oszukańczych hasel równości, a niepozwalaniem nikomu na wniesienie się ponad podłość! Tem jest dla nas republika?“ — rzuca Cezar małemu Cyceronowi.

„Te republiki zniósł, tak jest, rzeczywiście! Taka republika się już skończyła! Ja naprawdę pragnę tego, do czego wy tylko pozornie dążycie! Ja wypełniam martwe słowo treści, w waszych zaś ustach jest ono tylko pustym dźwiękiem! Ja dążę do wolności!... Chcę ludzi nauczyć patrzeć, chcę zasiać w ich duszach wolę, stanowczość i poczucie odpowiedzialności... Lżycie mnie, zwąc tyranem, gdyż dusi was bezsilna wsieklność, iż złamałem waszą tyranję i pławicie kłamstwem na moje uczynki i postępy, gdyż wyrwałem wam z paszczy zatrute żądła. Sycicie się do tego stopnia nienawiścią względem mnie, że nieomal sami z tego giniecie, a wszystko to jedynie dlatego, że pokazałem wam, iż jeden człowiek silniejszy jest od tłumu właśnie dlatego, że jest sam“

Ileż w tem naszych poszukiwań, błędów, triumfów, prawdy naszych czasów, jak widać wiecznie towarzyszącej czło-

wiekowi.

Na szczytach władzy poznaje Cezar najgłębszą tajemnicę ludzkiego działania i kryterium moralności:

„W każdej piersi żyje prawo, łatwiej lub trudniej dostrzegalne, a zapalające myśli człowieka, jego zamiary, postanowienia i uczynki. Z dokładnością podobną do najsłabszej wagi jubilerza powie ci ono w momencie, gdy chcesz coś przedsięwziąć, czy postępujesz dobrze, czy źle. I tylko wówczas czujesz się zadowolony, gdy postępujesz zgodnie z tem prawem. A wówczas, choćby cały świat powstawał przeciwko tobie, czujesz się silniejszy od niego, gdyż jesteś sobą, człowiekiem skupionym i zrównoważonym, a przytem wiesz, że uczyniłeś wszystko, co uczynić ci wolno było i na co sam sobie zezwoliłeś“.

Tytan, który tyle zdziałał, widzi z przerażającą jasnością, że już jest niepotrzebny.

„Nie wiem, co miałbym tu jeszcze robić. Na co zdają się wszystkie moje starania, ta bezustanna praca, niekończąca się męka rozważania, wieczne troski i godzenie sporów, męka, która przedwcześnie uczyniła ze mnie zmęczonego

starca? Nie boli mnie, że nikt mi nie dziękuje za to, co zdziałam i nigdy na to nie liczyłem. Lecz dręczy mnie myśl, że nikomu się tem nie przysłużyłem: nikt przecież nie uznaje tych korzyści. Ludzie pozostaną sobą, gdybym nawet stworzył im na ziemi pola elizejskiej szczęśliwości. Nie porzucą ducha przekory, nie wyrzekną się małostkowości, pospolitości żyjącej wiecznie w ich sercach“.

I bolesna, ale prawdziwa ocena człowieka:

„Zapamiętaj sobie Antonjusz: możesz ludziom oddawać siebie bezustannie, możesz rozciąć sobie żyły i obdarować ich krwią serdeczną — nie zmienisz ich tem ani trochę. Pozostaną tacy sami wobec każdej nowej sprawy. Wszystko na próżno! Wszystko na próżno!“

Jak większość wielkich ludzi Cezar nie ceni człowieka, znając jego ułomność:

„Nie można temu światu pomóc w niczem; można go ujarzmić, uczynić zeń niewolnika, ale biada temu, kto choćby na chwilę popuści mocno przyściśniętych cugli, kto wierzy w jakiegokolwiek lepsze i wyższe uczucia w człowieku!“

Jelusich unika taniego efektu. Znamienne, że niemal milczeniem zbywa dekoracyjność przejścia przez Rubikon. Nie ukazuje nam też sceny zabójstwa Cezara, daje w tem miarę swego szlachetnego artyzmu. Ostatni ustęp „Idibus Martiis“, po widzeniach niespokojnej nocy Cezara, jest przygotowaniem na śmierć, równie bohaterskim jak całe życie.

Gdy przybyła delegacja senatu t. j. spiskowcy z prośbą, by imperator wraz z nią udał się na posiedzenie, Cezar pyta:

— Jesteście wszyscy?

Wahanie. Przybyli spoglądają po sobie.

— Wszyscy! — brzmi ze zduszonego, zacisniętego gardła odpowiedź Brutusa. Raz jeszcze wzrok Cezara obiega wrogię twarz. Ze spojrzenia jego bije taka wyniosłość, i taki majestat, że wszyscy wstrząsają się do głębi.

Wreszcie odzywa się głos, głos tak przecież bliski, a jednak wydający się tak daleki, jakby pochodził z innego świata:

„A więc pójdźmy!“

Zabity został przez Marka Brutusa, owoc miłości Cezara z Serwilją. H.

Zamiast Akademji — Liceum Rolnicze w Dublanach

Jednocześnie z projektem likwidacji studjum rolniczego U. S. B. powstał projekt zlikwidowania Akademji Rolniczej w Dublanach. Wywołało to, podobnie jak na terenie ziem naszych sprawa studjum, w sferach lwowskich różne komentarze, dyskusję i protesty.

Obecnie czynniki miarodajne zajęły w sprawie Dublańskiej b. życzliwe stanowisko i zaprojektowały urządzenie w Dublanach Liceum Rolniczego.

Zwyciężyły argumenty tych wszystkich czynników lwowskich, które uważały, że teren dotychczasowej Akademji Rolniczej nie powinien być zlikwidowany i że natomiast należy dążyć do utworzenia szkoły, której zadaniem byłoby szkolenie młodzieży rolniczej dla praktycznych celów w charakterze pierwszorzędných instruktorów.

CZAROWNY SEN ŻYCIA poprzez urok świeżej, dziewczęcej cery...

Piękność przyczynia się do romantyzmu w życiu. Ileż w niem czaru i poezji, gdy łączy się z nim uroda delikatnej dziewczęcej twarzyczki. Mydło młodości — Palmolive — podkreśla powab ten w całej pełni.

Dziś rozpocząć należy ten zabieg piękności

Bieczna mieszanka olejów oliwnych i palm, zawarta w mydle Palmolive, podnosi urok piękności. Zmywa naskórek twarzy delikatnie, a przytem gruntownie. A to jest pierwszym warunkiem zdrowej cery. Wcieraj delikatną pianę mydła Palmolive w skórę, a potem splukuj ciepłą, następnie zimną wodą. Będziesz zachwycona swą dziewczęcą cerą. — czarem, do którego każda kobieta słusznie ma prawo.

PALMOLIVE

Nie tylko mydło — to środek upiększający

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ



70gr.

Zawody balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta

Pojutrze z lotniska mokołowskiego wystartuje do lotu 21 balonów, zgłoszonych do zawodów balonów wolnych o Puchar Gordon Bennetta.

Zawody balonów wolnych są najstarszymi zawodami aeronautycznymi, bowiem datują się od 1906 r.

W roku bieżącym zostały wyjątkowo bogato obelane. Od 1906 r. raz się tylko zdarzyło, że na starcie stanęło 21 balonów.

Największa do tej pory osiągnięta przez balon odległość na zawodach wynosi 2191 km., najmniejsza — 647 km.

W 1933 r. zwycięski polski balon przebył w Ameryce 1361 km.

Balony będą różnokolorowe — przy należności ich rozpoznać będzie można według flag narodowych.

Jeden z balonów polskich będzie zaopatrzony w sekstans.

Do wszystkich cenniejszych przedmiotów w koszu są przymocowane małe spadochroniki z adresem Aeroklubu R.P.

Polskie balony zabiorą po 5 gołębi pocztowych, których użyją (o ile warunki na to pozwolą) do przesyłania meldunków z lotu.

Czeski balon jest w gorszej sytuacji niż inne. Pojemność jego jest mniejsza — zabierze wobec tego mniej balastu i będzie lądował bliżej.

M. S. Z. uzyskało otwarcie wszystkich granic, nawet litewskiej, dla balonów turniejowych.

Zalogi otrzymują od Aeroklubu R. P. t. zw. „listy żelazne“ (Laissez - passez) z wizami następujących państw: Anglii,

Francji, Belgii, Niemiec, Holandji, Szwajcarii, Włoch, Hiszpanji, Sowieców, Estonji, Łotwy, Finlandji, Rumunii, Grecji, Jugosławji, Bułgarii, Turcji, Węgier, Czechosłowacji, Norwegji, Szwecji, Danji i Austrii.

Listy żelazne noszą numery od 1 do 37.

Polscy zawodnicy mają numery: 1 — 6.

Od Wydawnictwa

Wszystkim naszym Pp. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy opłacili prenumeratę za wrzesień wysyłamy dziś

nasze premjum bezpłatne za wrzesień

„BAJECZNIE KOLOROWA“ — Sewera.

300 straży pożarnych weźmie udział w „Tygodniu Przeciwożarowym“

W dniach od 27 września do 3-go października rb. odbędzie się na terenie wojew. wileńskiego „Tydzień Przeciwożarowy“, który będzie miał na celu przede wszystkim propagandę akcji przeciwożarowej wśród najszerzych rzesz społeczeństwa.

Program „Tygodnia Przeciwożarowego“ jest obfity w przeróżne ciekawe imprezy zarówno na terenie powiatów jak i w Wilnie.

Rozsiane na terenie powiatów ziem wileńskiej ochotnicze straże pożarne odbędą w ciągu „Tygodnia“ ćwiczenia pożarne, manewry bojowe, ćwiczenia przeciwgazowe i t. p., które będą udostępnio-

ne dla jak największej ilości widzów. Poza tem każda straż zorganizuje na swym terenie okolicznościowe pogadanki, zabawy oraz wykona jakąś pracę — jak zabrukowanie kawałka ulicy wiejskiej lub pogłębienie zbiornika na wodę lub ulepszenie dojazdu do niego i t. d. W ten sposób będzie zmanifestowana użyteczność społeczna straży pożarnych. Należy nadmienić, że na terenie województwa wileńskiego istnieje w obecnej chwili 300 ochotniczych straży pożarnych. Będzie więc to akcja, zakrojona na bardzo szeroką skalę. Społeczeństwo powinno przyjść z pomocą dzielnym strażakom i ułatwić im skomunikowanie się ze sobą. Dobrzeby było, aby na terenie powiatów nauczycielstwo, duchowieństwo i działacze społeczni wzięli czynny udział w imprezach „Tygodnia Przeciwożarowego“.

Na terenie Wilna w dniu 30-go września w ramach „Tygodnia“ odbędzie się na boisku 6 p. p. Leg. zawody ochotniczych straży pożarnych, popisy żeńskich oddziałów i zawodowej straży m. Wilna. Po popisach projektowany jest mecz piłki strażackiej — zwanej zagranicą „hydrobal“. Będzie to pierwszy tego rodzaju mecz w Wilnie. Wezmą w nim udział: dwie motopompy i cztery prądownice, po dwie z każdej strony. Obrzucenia piłka będzie popychana na boisku strumieniami wody.

Również w dniu 30 bm. przed popisami odbędzie się defilada straży. W uroczystościach weźmie udział delegacja strażacka z Łotwy, prawdopodobnie w liczbie 25 osób. (W.)

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz.

SPRAWIEDLIWOŚĆ

Jutro — „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“

Z KRAJU

HANDEL... MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ.

Władze szkolne w Łodzi zostały powiadomione, że właściciele szkół prywatnych, którym odebrano prawo nauczania na bieżący rok szkolny, zwróciły się do dyrekcji szkół legalnych z propozycją odstąpienia swych uczniów po 60 złotych od głowy. Dyrektorzy szkół prosperujących odrzucili propozycję. Władze szkolne wyciągną z niedoszedłego handlu uczniami jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do dyrektorów i nauczycieli, zamieszanych w tę afere.

STYPENDJA I ZASIŁKI DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Rektoraty wyższych uczelni otrzymały zarządzenie Ministerstwa Oświaty w sprawie ulg dla młodzieży akademickiej w roku 1934/35. Ulgi te mają pójść w trojakim kierunku. Studentom przyznawane będą odroczenia w spłacie czesnego, stypendja państwowe oraz jednorazowe zasiłki. Procedura przyznawania odroczenia w spłacie czesnego uregulowana zostanie w ten sposób, że studenci ubiegający się o te ulgi będą musieli przedstawić dziekanatowi świadectwo two niemożności.

Z bieżącym rokiem akademickim wprowadzono zasadę pierwszeństwa przy otrzymywaniu tych ulg dla dzieci inwalidów wojennych, kawalerów Wirtuti Militari oraz czynnych bądź też emerytowanych urzędników państwowych i zawodowych wojskowych. Podania o odroczenie spłaty czesnego przyjmowane będą przez dziekanaty wyższych uczelni tylko do 15 października na odpowiednich formularzach.

Czesne odraczane będą w całości lub w połowie. Przy przyznawaniu stypendjów państwowych, noszących w myśl rozporządzenia Ministra Oświaty charakter zwrotny, wprowadzono przymus przedstawiania przez kandydatów świadectwa obywatelstwa. Stypendyści nie będą mieli prawa zajmowania się ubocznymi zajęciami zarobkowymi bez uzyskania zezwolenia właściwych rad wydziałowych.

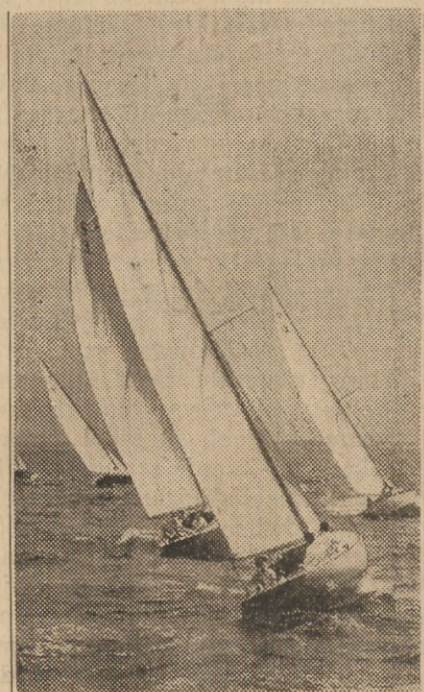
Trzecim rodzajem pomocy dla studentów będą zasiłki jednorazowe, które przyznawane będą akademikom, znajdującym się w ciężkim położeniu materialnym. Zasiłki przyznawane będą przez rektoraty w zależności od posiadanych funduszy. Otrzymanie jednej z ulg nie wyklucza możliwości uzyskania drugiej. Termin składania podań o stypendja przewidziany został przez Ministerstwo do dnia 1 października. Dla przeprowadzenia dokładnej statystyki studujących na wyższych uczelniach, wprowadza Ministerstwo w roku akademickim 1934/35 t. zw. karty indywidualne, które wypełniać będą nowo wstępujący słuchacze, jak również osoby nostryfikujące dyplom uczelni zagranicznych. Karty te zawierać będą dane nie tylko o samych kandydatach, lecz także o ich rodzicach.

Delegacja polska na Kongresie Gospod. Unji Miedzyparlament.



W Białogrodzie odbył się Kongres Gospodarczej Unji Miedzyparlamentarnej, w którym wzięła udział również delegacja polska. Poseł Schwarzbarg-Gunther wydał na cześć delegacji polskiej śniadanie w Poselstwie, na którym obecni byli m. in. (siedzą od lewej) sen. Łubień-

ski, marszałek Senatu jugosł. Tomasić, (stoją) sen. Tomić, sen. Rogowicz, posłanka Wolska, poseł Lazarewicz, sen. Wańkowicz, wicemarsz. Skupsztyński K. Popowicz, sen. Popowicz, pos. Kowacz, pos. Jevremović, pos. Wiślicki, pos. Poniatowski i sekr. Knoll.



Najpiękniejszym sportem jest niewątpliwie żeglarsstwo.

Zwyciężyliśmy w Challenge'u 1934 r. trzeba myśleć o Challenge'u przyszłym

Wywiad z konstruktorem RWD inż. Jerzym Drzewieckim

Istotnym sensem zawodów tego rodzaju, co Challenge, jest dopingowanie fabryk i konstruktorów do wprowadzania coraz to nowych ulepszeń w zakresie wygody, bezpieczeństwa i szybkości produkowanych przez nich maszyn. Słowem celem Challenge'u jest nie tylko próba pilotów, ale przede wszystkim postęp techniki lotniczej. Z każdą nową zawodami wymaga się coraz większego wysiłku od maszyn, jak i od pilotów. Duże osiągnięcia w zakresie techniki lotniczej widać wyraźnie już choćby z porównania Challenge'u 1932 r. z tegorocznym. W ciągu dwóch lat konstruktorzy potrafili tak ulepszyć swoje maszyny, że o ile np. w r. 1932 start na stu metrach a lądowanie na stu kilkunastu to były wyniki na owe czasy niezwykle, o tyle obecnie łatwo osiągalną normą było startowanie z 50—60 metrów i lądowanie na tej samej mniej więcej przestrzeni. Szybkość minimalna samolotu 57,6 km/godz. jaką osiągnął w Challenge'u berlińskim ś. p. Żwirko uchodziła za coś fenomenalnego, obecnie najlepszy wynik na RWD-9 wynosił 54 km/godz. Maksymalna szybkość przed dwoma laty nie przekraczała 250 km., obecnie doszła do 300 km. (Messerschmidty i PZL-26). Postęp techniki a również i umiejętności pilotów, wyraźnie zarysowuje się w tych kilku najbardziej zasadniczych porównaniach.

Jak przejawiał się ten postęp w samych maszynach konkursowych, jakich zmian konstrukcyjnych było potrzeba, aby osiągnąć o tyle lepsze wyniki? Rzeczoną odpowiedź na to pytanie jest znakomitem uzasadnieniem wysokich kosztów, jakie za każdym razem pociąga za sobą Challenge dla wszystkich państw uczestniczących. Któż lepiej może wyjaśnić nam to ważne zagadnienie, jeśli nie konstruktor zwyciężskich samolotów RWD-9? Inż. Jerzego Drzewieckiego, jednego z twórców zwycięskiej konstrukcji, znajduję w kreslarni Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych na Okęciu. W dużej, widnej sali pracuje przy rajbretach kilku młodych inżynierów przy tablicy z jakimiś wykresami, żywo dyskutując, stoi kilka osób, a wśród nich inż. Drzewiecki. Challenge skończył się dopiero przed paru dniami, ale twórca zwycięskiego samolotu nie pozwala sobie na wypoczynek.

— Czy nie zechciałby pan, panie inżynierze dokonać oceny wszystkich typów samolotów, zgłoszonych do Challenge'u, a przy okazji czy nie powiedziałby pan coś o dalszych planach DWL? — proszę, kiedy znaleźliśmy się sami w przyległym dużym gabinecie.

MESSERSCHMIDT NAJLEPSZYM SAMOLOTEM CHALLENGU 1934 R.

— Istotnie warto dokonać takiej oceny, bowiem Challenge tegoroczny dostarczył szczególnie dużo cennego materiału. A więc przede wszystkim Niemcy. Wystawili oni w tym roku trzy typy płatowców. Stara, wypróbowana, bardzo dobra niegdyś maszyna Klemm obecnie nie miała już nic do powiedzenia. Jest to konstrukcja przestarzała, niedostosowana do nowego regulaminu konkursowego, niemal wcale nie ulepszona. Całkiem natomiast nowym typem były Fieselery, które też osiągnęły najlepsze wyniki z pośród maszyn niemieckich. W konstrukcji Fieselerów zrealizowano zupełnie nowy i ciekawy z punktu widzenia technicznego pomysł, polegający na rozsuwanych powierzchniach skrzydeł, co miało na celu zmniejszenie szybkości minimalnej płatowca i skrócenie startu oraz lądowania. Powiem jednak szczerze, że nie widzę realnej wartości tej inowacji. Przecież nasze RWD, nie posiadające tych urządzeń, osiągnęły daleko lepsze rezultaty. Po co więc wprowadzać zmiany dla osiągnięcia tego samego, co dają dawne, wypróbowane konstrukcje, opierające się na slotach i klapach?

— A Messerschmidty?

— To konstrukcja przyszłości. Jestem chyba bardzo obiektywny, jeżeli powiem, że najlepszą maszyną tegorocznego Challenge'u były nie RWD, ale właśnie Messerschmidty. Gdyby nie pewne drobne niedociągnięcia konstrukcyjne, zajęłyby one czołowe miejsca w konkursie. Konstruktorom tych maszyn jest właściwie nie Messerschmidt, twórca dużych zakładów Bayerische Flugzeugwerk, ale wybitnie uzdolniony młody inżynier, Lusser. Niestety jego było zbyt późno wykończenie tych maszyn, wskutek czego zabrakło czasu na skorygowanie drobnych błędów konstrukcyjnych, które z łatwością dałyby się usunąć. Płatowiec Lussera ma piękne kształty aerodynamiczne i wykonany jest całkowicie z metalu. Powiem nawiasem, że w lotnictwie to jest dobre, co ładne. Tylko maszyna o ładnej linii może dobrze latać, maszyna zaś niekształtna i niezgrabna z trudnością porusza się w powietrzu. Nawet laicy podziwiali piękne kształty Messerschmidów, ich zwinnosć i szybkość. Nowością dla maszyn turystycznych było wprowadzenie znanej już skądinąd inowacji — chowanego podwozia. Daje to dość znaczny przyrost szybkości, ponad 20 km. Sądzę, że takie podwozie za kilka lat stosowane będzie już we wszystkich samolotach komunikacyjnych, a nawet wojskowych. Wielką wadą Messerschmidów, bodaj wadą jedyną była zbyt duża szybkość minimalna, a co za tem idzie, złe lądowanie i start. Osobiście żałuję bardzo, że Lusser nie miał jeszcze trzech miesięcy czasu na usunięcie tego błędu. Wtedy dopiero jego ciekawy płatowiec byłby równorzędnym przeciwnikiem naszych RWD.

MASZYNY WŁOSKIE I CZESKIE.

— A włoskie PS, również z chowanym podwoziami?

— To interesująca konstrukcja, niestety, zupełnie nie wykończona, chociaż w zasadzie dostosowana do regulaminu. Dobre ramy, a obraz kiepski. Jakże np. można było dopuścić, aby motor komuś niekiedy bezpośrednio z gabiną, albo żeby w kabinie znajdowała się oliwa? Dobrem natomiast rozwiązaniem była konstrukcja skrzydła, oparta całkowicie na metalowym szkieletcie, jak w niemieckich Messerschmidtach. Przypuszczam, że dalsze ulepszenia uczynić mogą z włoskich PS. jeden z lepszych samolotów turystycznych. Jeśli zaś chodzi o Bredy, zarówno typ 49, jak 42, to trzeba powiedzieć, że są to miłe płatowce sportowe, ale zupełnie dostosowane do regulaminu Challenge'u.

Z nowych typów pozostają jeszcze do omówienia czeskie Aero. Z wyglądu maszyny te niezupełnie mi się podobają, trzeba jednak przyznać, że są doskonale dostosowane do warunków konkursu i jeżeli nie wzięły bliższego niż czwarte miejsce, to jedynie wskutek stosunkowo słabego silnika. W każdym razie konstruktor świetnie zrozumiał intencję regulaminu.

SILNIKI.

— Co pan mógłby powiedzieć o silnikach maszyn konkursowych?

— Niemiecki Argus to znany już od dawna silnik, uzupełniony obecnie dwoma nowymi cylindrami. Nie rewelacyjny go w nim niema. Dużo ciekawszy jest silnik Hirtha, ładnie rozwiązany, dobrze dopasowany do płatowca, lekki i mocny. Ma on dużo walorów podobnych do polskich silników Skody i uznany być może za całkowicie równoważący. Jest to silnik rzędowy, wiszący i jako taki daje duże pole widzenia w przeciwieństwie do silników gwiazdowych. Dużym jego plusem jest trójramienna śmigła.

Gdybyśmy mieli taką śmigłę w naszych Skodach, osiągnęlibyśmy rezultaty dużo lepsze w szybkości maksymalnej i startach. Z silników włoskich Colombo jest już zupełnie przestarzały, a Fiat, chociaż ładny, jest jednak za słaby. Walter Bora jest znakomitym silnikiem, gdyby nie to, że... są od niego lepsze. Cóż — technika szybko posuwa się naprzód. Tempo to właściwy sens lotnictwa, jeśli się coś robi za wolno, to już to samo jest wielkim brakiem.

— Teraz należałoby się słówko polskiemu silnikowi Skoda...

— Skoda Gr. 700 to prawdziwa rewolucja techniczna. Chodzi mi tu przede wszystkim o stosunek wagi tego silnika do mocy, stosunek jeszcze przez nikogo nie osiągnięty. Przytem Skoda jest motorem niezawodnym. Wszystkie cztery RWD, wyposażone w ten silnik ukończyły cały lot okrężny. Po wprowadzeniu obecnie niewielkich inowacji nasz polski silnik stanie się w swojej kategorii bezkonkurencyjnym.

KONSTRUKTORZY RWD. PROJEKTUJĄ JUŻ NOWY TYP KONKURSOWY — DOLNOPŁAT.

— Czy myślą już panowie o nowym typie RWD na Challenge 1936?

— Nietylko myślimy, ale pracujemy. RWD. — 9 jest już chyba szczytem osiągnięć w zakresie górnopłatów turystycznych. Ponieważ nowy regulamin stawiać będzie niewątpliwie większe wymagania co do szybkości i maksimum wysiłku maszyny — nasza nowa konstrukcja Challenge'owa różnić się musi zasadniczo od poprzednich. Będzie to dolnopłat, pozwalający uzyskać większą szybkość. Na całym świecie dolnopłaty przeważają już obecnie nad wszelkimi innymi typami maszyn.

Na poparcie swoich słów inż. Drzewiecki pokazuje mi okazały zeszyt amerykańskiego pisma lotniczego „Aero Digest“. Istotnie, reproduktowane są tu w olbrzymiej większości dolnopłaty i to zarówno maszyny komunikacyjne, jak sportowe i wojskowe.

— A więc kompletny przewrót w produkcji DWL?

— Zapewne. Ale trzeba panu wiedzieć, że pierwsza maszyna, jaką projektowałem, była właśnie dolnopłatem. Obecnie rozwój techniczny lotnictwa w szczególności sportowego, orjentuje się znowu i wyłącznie w kierunku dolnopłatów. Zamierzamy również zastosować w naszej nowej konstrukcji konkursowej wciągane podwozia. Trzeba się uczyć i od swoich konkurentów, od tego jest przecież zresztą Challenge.

— Konstrukcja będzie oczywiście metalowa?

— Szkielet oczywiście całkowicie metalowy, zwiększa to bowiem bezpieczeństwo. Natomiast nie jestem zwolennikiem pokrycia duralowego dla maszyn sportowych, gdyż pokrycie takie w razie uszkodzenia nie daje się łatwo naprawić.

— Zastosują panowie napewno silnik Skody?

— Nie potrzebujemy daleko szukać, skoro ten narazie jest najlepszy. Może jednak na paru maszynach wbudujemy jakiś inny silnik rzędowy. Jest to zresztą kwestja jeszcze niezdecydowana i daleka.

— Czy mają panowie coś nowego na warsztacie poza temi projektami?

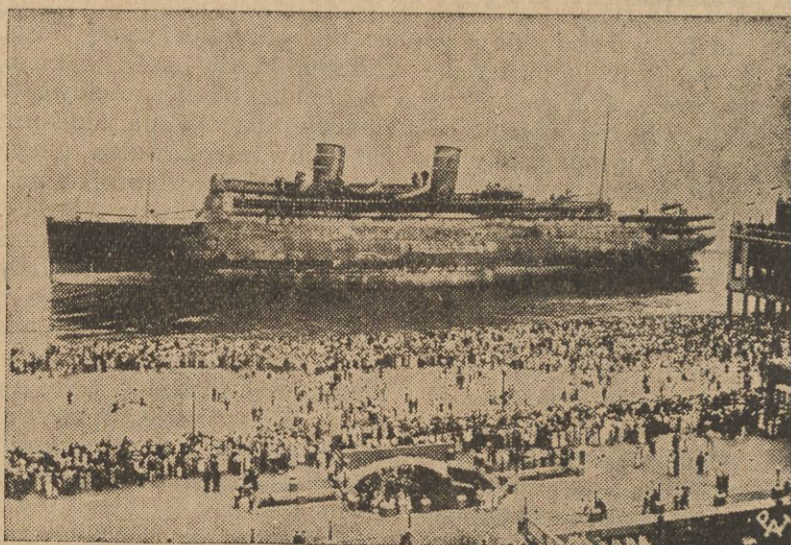
— Wykańczamy płatowiec komunikacyjny — również dolnopłat.

— A poza tem całą parą pracujecie już panowie nad Challenge'm 1936?

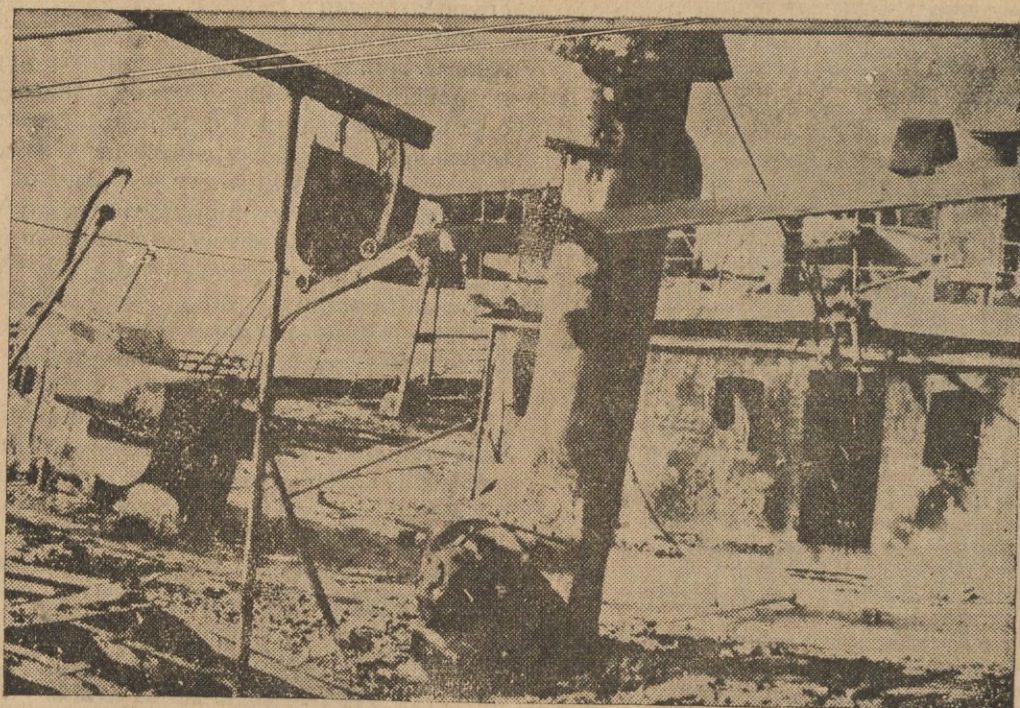
— Skoro zwyciężyliśmy w tym roku, musimy myśleć o tem co będzie za dwa lata. Czasu nie jest wcale za dużo. My o tem wiemy, niechże pamięta o tem całe społeczeństwo, w którego rękach spoczywa klucz do sukcesu w roku 1936-ym!

Witold Wolff.

Po pożarze „Morro Castle“



Na plaży w Ausburg Park (stan New Jersey) tłumy przyglądają się kadłubowi okrętu.



Fragment pokładu spacerowego.

Wiadomości gospodarcze

Sprawozdania z sytuacji w poszczególnych działach wytwórczości

Na dwóch kolejnych zebraniach zarządu Centralnego Związku Przemysłu Polskiego przedstawiciele zrzeszonych w Centralnym Związku Organizacji złożyli sprawozdania z sytuacji w reprezentowanych przez nich dziedzinach wytwórczości. Sprawozdaniom objęty był okres ośmiu miesięcy b. r., porównywany z tym samym okresem r. z.

W przemyśle przetwórczym zaznacza się naogół pewne ożywienie. W przemyśle metalowym, elektrotechnicznym, papierniczym, włókienniczym, konfekcyjnym, budowlanym oraz szklanym — produkcja, obroty ilościowe i stan zatrudnienia kształtowały się na poziomie naogół zadawalającym, w niektórych dziedzinach wykazując dość poważny wzrost. Tak np. w przemyśle metalowym produkcja zwiększyła się o 15%, elektrotechnicznym o 30%, papierniczym o 15%, szklanym o 10%.

Zwiększeniu obrotów nie towarzyszyła naogół poprawa w zakresie wyników finansowych. Wpłynęło na to niekorzystne kształtowanie się cen, spowodowane bądź to, jak w niektórych działach przemysłu metalowego i szklanego konkurencją poszczególnych zakładów, bądź też, jak w przemyśle papierniczym — dokonaniem kilkakrotnie poważnymi zniżkami cen, które nie znajdują rekompensaty we wzroście zbytu, mimo istotnego zwiększenia produkcji i związanych z nią nakładów finansowych.

Wobec równoczesnego pogorszenia warunków zbytu na rynkach zagranicznych, na podkreślenie zasługuje aktywność eksportowa przemysłu przetwórczego. Wyrazem tego jest poważny wzrost eksportu papierniczego, wzrost eksportu metalowego, rozwój wywozu elektrotechnicznego, utrzymanie eksportu konfekcji pod względem tonażu na poziomie z r. z. Pomyślnym objawem we wszystkich niemal dziedzinach przemysłu przetwórczego jest spadek importu, którzy np. w przemyśle konfekcyjnym zanikł niemal zupełnie.

Również w dziedzinach przemysłu podstawowego pewnemu zwiększeniu produkcji nie towarzyszy proporcjonalny wzrost obrotów finansowych. Przeprowadzone zniżki cen na rynku wewnętrznym, pomimo, że sięgają bardzo głęboko, nie znajdują dostatecznej rekompensaty we wzroście spożycia. Zbyt w kraju węgla i żelaza wzrósł nieznacznie, w produktach naftowych — utrzymał się na niezmienionym w porównaniu z rokiem zeszłym poziomie, a w niektórych artykułach, jak nafcie i parafinie zmniejszył się poważnie.

Wymienione przemysły tem dotkliwiej odczuwają ten stan rzeczy, iż jednocześnie dalszemu pogorszeniu uległa sytuacja na rynkach zagranicznych, odgrywających poważną rolę w całokształcie zbytu tych przemysłów. Szereg czynników, jak między innymi spadek cen (w przemyśle węglowym — zniżka funta i konkurencja angielska, w naftowym — spadek cen rumuńskich), rosnące ograniczenia przywozowe, niepomyślne dla hutnictwa perspektywy rynku ropy naftowej, wpływają, że eksport naftowy i hutniczy maleje pod względem ilości, a jeszcze poważniej pod względem wartości.

Węglowy wzrasta ilościowo przy jednoczesnym jednak stałym zmniejszeniu utargów. Podobne tendencje występują w przemyśle drzewnym, gdzie ilościowemu wzrostowi wywozu towarzyszy spadek cen, spowodowany w dużej mierze wzmogoną podażą na rynek angielski drzewa kanadyjskiego i krajów skandynawskich.

Ogólnie można stwierdzić, iż objawy wzrostu produkcji, stanu zatrudnienia i eksportu, które występują w większości dziedzin, pomimo szeregu trudności i mało sprzyjających warunków, dodatnio świadczą o aktywności przemysłu (Iskra)

Uwagze kupujących na raty

Kupowanie niemal wszystkiego na raty stało się w ostatnich czasach prawie zasadą, zwłaszcza, że kupcy poszli na system spłat ratalnych.

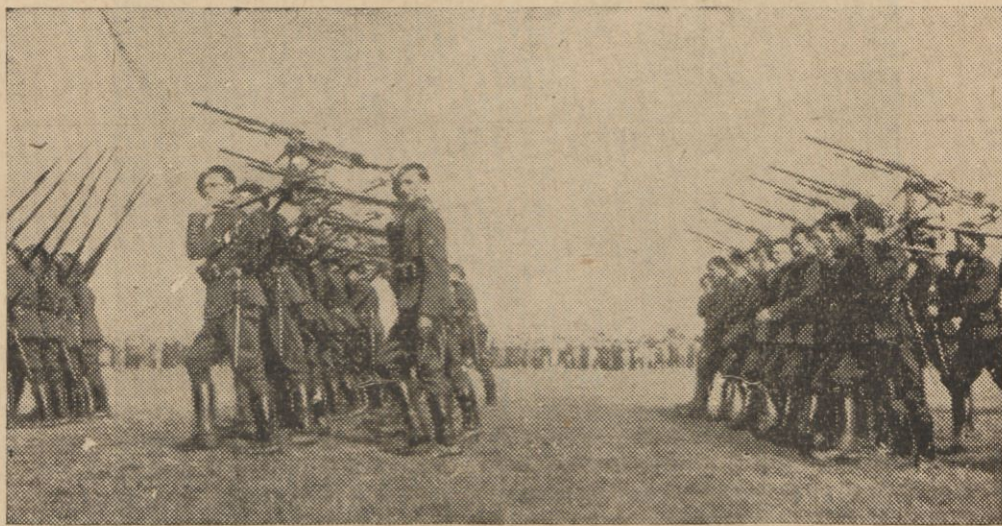
Pomimo, że kupno na raty dochodzi zazwyczaj do skutku przez podpisanie ze strony nabywcy drukowanego formularza; najczęściej sprzedawca miał dotąd wiele kłopotów z niepunktualnym lub nierzetelnym nabywcą i nierzadkie były wypadki, że zrezygnować musiał ze swej należności.

Obecnie, według nowych przepisów, kupiec będzie mógł uniknąć straty z tej strony, gdyż w umowie o sprzedaży na raty można będzie zamieszczać nieznaną dotychczas klauzulę: zastrzeżenie własności. Sprzedawca w ten sposób, do czasu całkowitej zapłaty przypadającej mu należności jest właścicielem danego przedmiotu i może go odebrać jeżeli kupujący zalega za dwie, po sobie następujące raty, stanowiące więcej, niż jedną piątą ceny kupna. W razie zepsucia danego przedmiotu może żądać — jako jego właściciel — pełnej wartości, niezależnie od rat już wpłaconych, te bowiem przypadają mu w charakterze odszkodowania umownego za niewypełnienie umowy przez nabywcę.

Takie zastrzeżenie własności ma w niektórych wypadkach korzystne znaczenie również dla kupującego, mianowicie wtedy, gdy jest zadłużony i grozi mu egzekucja. Rzeczy, wziętych na raty, a nie spłaconych, sekwestrator nie ma prawa zająć, gdyż prawnie rzecz ujmuje się własnością dłużnika.

Jak widać z tego, nowe przepisy o sprzedaży na raty mają dużą wartość nie tylko dla sprzedawcy, lecz i dla nabywcy.

Defilada przed królem Belgji



Oddział karabinów maszynowych defiluje przed królem Leopoldem po zakończeniu dywizyjnych manewrów pod Arlen.

Dalszy wzrost wkładów w Banku Gospodarstwa Krajowego

W dniu 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. R. Góreckiego posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, poświęcone omówieniu działalności Banku w ciągu ostatnich trzech miesięcy, w czasie których rada nie zbierała się. W posiedzeniu tem wziął po raz pierwszy udział nowo mianowany członek rady dr. Jerzy Nowak, dyrektor biura ekonomicznego prezesa rady ministrów.

Sytuacja B. G. K. przedstawia się — jak to wynika ze złożonych radzie przez dyrekcję sprawozdań — pomyślnie. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy wzrosły wkłady w Banku o przeszło 53 milionów złotych do nienotowanego od 1929 r. poziomu 290 milionów złotych.

Tak znaczny przyrost wkładów pozwolił Bankowi z jednej strony na rozszerzenie działalności kredytowej, a z drugiej strony przyczynił się do wydatnego zmniejszenia redyskonta weksli. Kredyty krótkoterminowe Banku wzrosły w roku bieżącym do końca sierpnia o 24 miliony złotych, kredyty gotówkowe dla samorządów o 9 milionów złotych, kredyty budowlane o przeszło 20 milionów zł. Redyskonto weksli zmniejszyło się jednocześnie w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy b. r. z 60 milionów złotych do 16 milionów zł.

Poza sprawozdaniem bilansowym rada zatwierdziła projekt utworzenia w Warszawie oddziału głównego Banku Gospodarstwa Krajowego, który ma być z dniem 1.XII b. r. wydzielony z obecnego zakładu centralnego Banku i ma pracować na podobnych zasadach, jak większe oddziały Banku. Kierownictwo oddziału głównego postanowiono powierzyć dyrektorowi dr. Marjanowi Chechlińskiemu, który pełnił dotychczas funkcję kierownika oddziału Banku we Lwowie.

Posatem rada powzięła uchwały co do szeregu bieżących spraw administracyjnych. (Iskra)

Izby Przemysł.-Handl. w sprawie nowych opłat czekowych P. K. O.

Dnia 15 b. m. odbyła się w P. K. O. konferencja z przedstawicielami Związku Izby Przemysłowo-Handlowych z p. ministrem Klarnerem, jako prezesem Związku, na czele. Przedmiotem konferencji była sprawa nowej taryfy opłat czekowych P. K. O., przyczem ustalono, że taryfa ta uwzględniła możliwe maksimum interesów wszystkich sfer gospodarczych, a inne jej ujmowanie przez pewne sfery, jest wynikiem nieporozumienia.

Nowa taryfa ma na celu wzmocnienie obrotu bezgotówkowego a dotychczasowe jej stosowanie wykazuje właśnie wzrost tego działu. Przedstawiciele P. K. O. oświadczyli, że instytucja jest zawsze gotowa do uwzględnienia słuszych postulatów sfer zainteresowanych z chwilą gdy te same zostaną dostatecznie zbadane i proszą o komunikowanie wszelkich niedogodności, które mogą się okazać celem ich usunięcia.

Zakłady bez świadectw przemysłowych

Ostatnio na terenie Wilna kontrola miejska wykryła trzy mniejsze zakłady przemysłowe, które nie wykupily świadectwa przemysłowego. Zakłady te zatrudniały kilku robotników i produkowały sposobem domowym: jeden cukierki i pierniki, dwa inne wyroby papierowe: torbki, pudełka i t. p.

Zakłady zostały zamknięte, a ich właściciele pociągnięci do odpowiedzialności. (a)

Artur Mills

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Siedział wygodnie w fotelu, poddając się rozkoszom golenia. Właśnie zdjęto mu z twarzy gorący ręcznik i splukano ją rzeźwiącym płynem, kiedy przyszło natchnienie. Przypomniał sobie epizod z Henrykiem Rolyatem i Iwonką w Moulin d'Or. Henryk był w świetnym humorze i... sam. Wniosek: zaniedbywał żonę dla innych kobiet. Drugi wniosek: świetna okazja. Z towarzyszem pani Rolyat, który był z nią na wyścigach, można sobie było poradzić. Pont Le Bec był przygotowany na wszystko.

Ale sytuacja komplikowała się o tyle, że Henryk zagustował w Iwonce. Niewiadomo było tylko, do jakiego stopnia, ale to było łatwą rzeczą do zbadania. Psiakrew, że ta dziewczka wiedziała wszystko o Jakóbku Levardzie i o nim, jego współniku! Chociaż, skąd ona się mogła dowiedzieć, że to właśnie chodziło o Rolyatę? Ależ mogła! Pont Le Bec przypomniał sobie nagle, że powiedział jej swoje nazwisko: Dukayne. Aż podskoczył na krześle i wyrwał rękę manikurzyst-

17

ce, która operowała mu koło paznokci. Żeby się tak zgapić! Niech on teraz zaprzyjaźni się z Rolyatami i Henryk wspomni o nim przypadkiem Iwonce, a cały interes weźmie w łeb. Pont Le Bec, zawsze bardzo sumienny w swoich metodach, przewidział niebezpieczeństwo, na które mogło nie być żadnej rady.

Pochylił czarną, kędzierzawą głowę nad spienioną miednicą szamponu. Mózg jego pracował gorączkowo nad sposobem obrócenia niekorzystnej okoliczności w korzystną. Iwonka nie uwierzyłaby zapewnieniom ani jego, ani Jakóba. Absolutnie. Usiadł prosto dla wysuszenia głowy i nie mogąc nic wymyśleć, zdecydował się nie kłopotać przed czasem. Ostatecznie rabunek miał być dokonany w Anglii, a Iwonka siedziała w Paryżu i naprawdę trudno było przypuścić, żeby się tak odrazu czegoś dowiedziała.

Ogolony, umyty, wymanikiurowany i wyperfumowany, Pont Le Bec opuścił salon fryzjerski i udał się pieszo do Fouqueta. Wiedział, że Rolyatowie bywali tam czasem na śniadaniu.

Dobrze trafił, bo ledwie zajął miejsce, po drugiej stronie ulicy ukazała się oczekiwana trójka. Udał mentalnie, że czyta gazetę. Chciał, aby inicjatywa przywitania i rozmowy wyszła od nich. Miał sobie za zasadę, żeby ofiary szukały jego, a nie on ofiar. Taka metoda wyłączała podejrzenia. Co do Henryka Roly-

ata, to postanowił udać, że nigdy go przedtem nie widział. Tylko źle wychowany człowiek zdradza się wobec żony, że widział jej męża w nocnym lokalu, w towarzystwie kobiety. Henryk mógł go nie poznać, wszak widział go tylko przelotnie. I tak byłoby najlepiej.

Towarzystwo usadowiło się przy sąsiednim stoliku, ani Mariel, ani jej flirt nie poznali odrazu uprzejmego Kanadyjczyka.

Siedział z pochyloną głową, schowany za gazetę. (Warto było posłuchać ich rozmowy!).

Małżeństwo jeszcze widocznie tego dnia nie rozmawiało ze sobą, bo Mariel rzekła:

— Co robiłeś wczoraj wieczorem?

— Byłem w Moulin d'Or i tańczyłem.

— Czy z tą samą tancerką?

— Tak.

— Nie miałeś drugiej przygody z apaszami?

— Nie.

Henryk nie widział Gervisa, gdy ten zajrzał do Baru Adrienne, gdyż był pochłonięty Iwonką. Gervis naturalnie nie zamierzał go zdradzać.

Myśmy jeździli po całym mieście — rzekła Mariel. — Jak się nazywa ten ostatni lokal niedaleko głównego bulwaru? Chcieliśmy wejść, ale już był pusty.

— Nie pamiętam — odparł młody człowiek.

Wieści i obrazki z kraju

Działalność Z.P.O.K. w Postawach

Z. P. O. K. w Postawach składa, za pośrednictwem naszym, poniższe sprawozdanie ze swej działalności.

Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Postawach po dłuższym zastoju, spowodowanym trudnościami finansowymi, — z wiosną r. b. z nowymi siłami i energią przystąpiło do pracy.

Pierwszą wstępną czynnością do szerszej działalności było otwarcie świetlicy w Postawach. Akcję świetlicową zapoczątkowano cyklem konferencji dyskusyjnych p. t. „Budowa Nowej Polski“, na których poruszane były zagadnienia ustrojowe Państwa Polskiego, zasady nowej Konstytucji i inne, poświęcone pogłębieniu zrozumienia życia społecznego, politycznego i gospodarczego Polski. Konferencje odbywały się raz na tydzień w ciągu dwóch miesięcy (lipiec—sierpień) i cieszyły się dużą popularnością. Na prelegenta uproszono p. Włodzimierza Radyskiego, inspektora szkolnego, członka Rady Powiatowej BBWR, którego starannie przygotowane referaty budziły powszechne zainteresowanie. Doceniając pracę p. Radyskiego w dziedzinie uświadczenia obywatelskiego dla dobra naszego Zrzeszenia, wyrażamy Mu tą drogą serdeczne podziękowanie.

Niezależnie od powyższego ZPOK. objął protektorat nad Organizacją Młodzieży Pracującej w Postawach oraz przystąpił do opracowania planu prowadzenia akcji wychowania obywatelskiego wśród członkiń Kół Związku Młodzieży Wiejskiej w terenie, po uprzednim porozumieniu się w tej sprawie z Zarządem Powiatowym tej organizacji.

W dziedzinie opiekuńczo - społecznej Zrzeszenie przejawiało działalność organizując w miesiącach letnich półkolonie dla dzieci w Duniłowiczach i Woropajewie, przy finansowym poparciu Wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Wilnie oraz czynnej pomocy tamtejszych Oddziałów ZPOK-u. Zwłaszcza nie szczędziła czasu i pracy p. Wiktoria Żukowska, przewodnicząca Oddziału w Duniłowiczach, która jako nauczycielka po całorocznej uciążliwej pracy zawodowej, nie wykorzystwała należycie wakacji, sprawując opiekę nad półkolonją duniłowicką. Wyrażamy dla jej zasług duże uznanie. Również dziękujemy p. Teresie Malinowskiej, przewodniczącej Oddziału w Woropajewie za jej staranie i opiekę, położone dla półkolonji woropajewskiej.

Obie półkolonie liczyły ogółem 96 dzieci ze sfer najuboższych rodzin i były wzorowo prowadzone. Stosowano gi-

mnastykę i gry ruchowe na świeżym powietrzu, przyczem strona wychowawcza również była brana pod uwagę, — a przy należytem odżywianiu i przestrzeganiu regularności godzin wypoczynku, dzieci nabrały sił i zdrowego wyglądu. Rodzice dzieci na półkolonjach nie miały słów wdzięczności dla ZPOK-u, uważając go za opatrnościowy, zaś ludność duniłowicka, chcąc dzieciom swym zapewnić dalszą opiekę, zwróciła się do nas i do p. Starosty z prośbą o utworzenie w Duniłowiczach przedszkola — ochronki stałej. W miarę posiadanych możliwości i środków, Zrzeszenie będzie się starało zadośćuczynić ich prośbie.

ZPOK na terenie powiatu prowadzi od szeregu lat dwa Przedszkola-ochronki a mianowicie — w Postawach i Kobylniku. W ochronkach tych są prowadzone regularne zajęcia w-g zatwierdzonych programów przez władze szkolne. Przeciętą frekwencja dzieci — 40—32. Podczas zajęć w ochronkach dzieci są dożywiane.

Obecnie jest w stadium organizacji jak wspomniano wyżej, przedszkole-ochronka w Duniłowiczach i przy poparciu Kuratorium Wileńskiego Okręgu Szkolnego — prywatna szkoła powszechna we wsi Niewierach, gminy miadziolskiej.

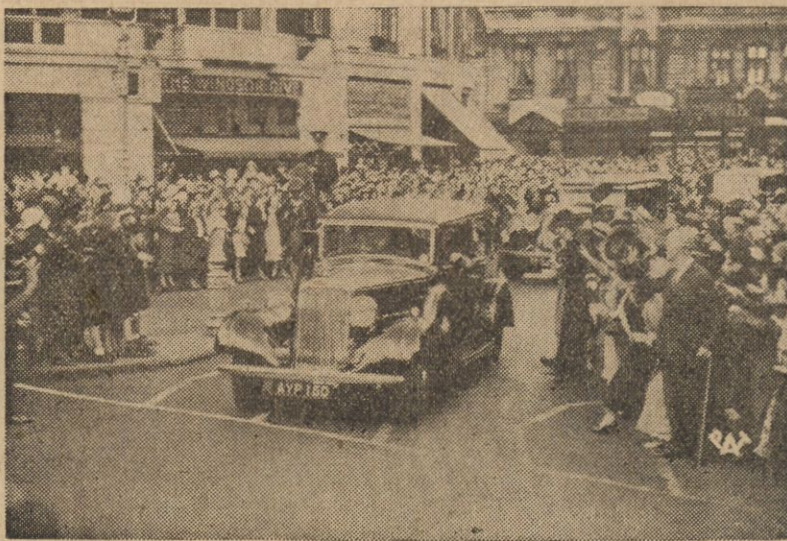
Solidaryzując się całkowicie z prowadzoną akcją niesienia pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce, Zrzeszenie ZPOK-u w Postawach zorganizowało w dniu 25. VIII. rb. zabawę taneczną z której czysty dochód w sumie zł. 56 przeznaczyło na rzecz powodzi. Niezależ-

nie od tego przeprowadziło na cel powyższy zbiórkę ofiar pieniężnych wśród członkiń i sympatyków, która dała sumę zł. 150. Pieniądze przekazano do Komitetu Powiatowego Pomocy Ofiarom Powodzi w Postawach. Obecnie przeprowadzana jest zbiórka ubrań i obu-

Mimo pokonania szeregu trudności finansowych, Zrzeszenie postawskie napotyka wciąż nowe, jak np. w postaci niezależnej od siebie konieczności likwidacji sklepu i jadłodajni na terenie budowy koszar w Postawach, które to placówki dawały nieznaczny coprawda, lecz stały dochód na pokrycie niezbędnych wydatków, związanych z prowadzeniem Przedszkola i innych działań pracy. W tym wypadku jednak niepowodzenie zostało w części złagodzone przez przyjęcie z pomocą pieniężną firm budowlanych „Hurynowicz i Charytonow“ oraz „Kar-kur“, które biorąc pod uwagę trudne warunki Zrzeszenia, złożyły tytułem ofiary na ręce przewodniczącej Zrzeszenia, p. starościny Janiny Niedźwieckiej, po 50 zł. każda. W związku z tem Zarząd Zrzeszenia w imieniu całej organizacji składa Sz. PP. podziękowanie staropolskiemu „Bóg zapłać“.

Ilustrując powyżej nasze skromne prace, chcemy zaznaczyć, że My, Kobiety, zrzeszone w ZPK-u tu, — na dalekich krańcach Rzeczypospolitej, dumne jesteśmy z tego, że swemi, chociaż często i nieporadnymi wysiłkami, jednak pełne dobrej woli, bierzemy także udział w budowie gmachu Mocarstwowej Polski.

Ks. Marina grecka w Londynie



Ks. Marina grecka, narzeczona ks. Jerzego, syna króla angielskiego przybyła do Londynu celem złożenia pierwszej oficjalnej wizyty ro-

dzicom swego narzeczonego.

Na zdjęciu — odjazd ks. Mariny z dworca londyńskiego wśród owacyj tłumów ludności.

Nowo-Święciany

POŻEGNANIE ŻOŁNIERZY K. O. P.

W dn. 14 b. m. Baon KOP żegnał swoich żołnierzy, którzy po odbyciu twardej i odpowiedzialnej służby na rubieżach Rzeczypospolitej, wracają do swojej pracy w cywilu. Przy dźwiękach orkiestry kolumna przemarszerowała na tut. dworzec kolejowy, który momentalnie zaludnił się odprowadzającymi. Ostatnie chwile pobytu w naszym miasteczku uprzyjemniała im orkiestra KOP. Pożegnanie zakończyło się odegraniem przez orkiestrę marsza I-szej Brygady, w momencie ruszenia pociągu.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA PORUBANEK.

W tym samym dniu wyruszyła do Wilna liczna wycieczka uczniów gimn. i sem. ze Święcian. Celem wycieczki było wzięcie udziału w przylocie na Porubanek uczestników turnieju lotniczego, oraz zwiedzenie Wilna. Inicjatywa bardzo ładna, tembardziej że młodzież tutejsza widziała przeważnie samoloty tylko w górze. Tego rodzaju wycieczka jest najlepszą propagandą lotnictwa sportowego wśród młodzieży na prowincji. Młodzież biorąca udział w wycieczce napewno będzie wdzięczna jej organizatorom a m. in. pp. prof. Naruckim.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ (OMP).

W grudniu 1933 r. powstała w naszym miasteczku Organizacja Młodzieży Pracującej (O. M. P.). Początkowo nie przedstawiała ona żadnej wartości, dopiero gdy kierownictwo organizacji objął p. Jan Nadziej, człowiek cichy, pracowity, oddany całej duszą młodzieży pracującej sytuacja gruntownie się zmieniła. Obecnie organizacja posiada własny lokal t. z. „Świetlice“, czytelnik, bibliotekę, jak również mały warsztat stolarski. Początkowo organizacja liczyła 36 członków, obecnie liczy ich ponad 100. W tym roku p. Nadziej skierował 24-ch członków do Obozu Pracy w Zahodnie, 2 członków na kurs instruktorski w Dęblinie i 1 członka na kurs przewodników zespołów w Odzieu. W świetlicy widzimy radio z głośnikiem, „Kurjera Wileńskiego“, „Gospodarza Kresowego“ i t. d.

W dn. 2 września r. b. organizacja urządziła własnymi siłami przedstawienie amatorskie. W stadium organizacji jest sekcja sportowa i kulturalno-oświatowa a na zimę przygotowuje kurs kroju i modelarstwa. P. Nadziej nie zapominając również o bezrobotnych uzyskał przyrzeczenie u swoich władz, przynajmniej zapomóg. Nie zrażając się też żadnymi trudnościami wytrwale pracuje nad rozwojem organizacji.

SZWADRON KOP. NA POWODZIAN.

W dn. 16 b. m. KOP zorganizował wielką zabawę na powodzi. Na terenie obok koszar odbyły się zawody konne, woltżerka, szereg zabaw pokazowych i t. d. następnie wieczorem w lasku odbył się festyn.

Mimo chłodnego wieczoru ochoczo tańczono na murawie przy dźwiękach orkiestry KOP. W pewnej chwili zjawia się kpt. Rondomański i wśród ciszy podaje do wiadomości o zdobyciu przez Polaków 2-ch pierwszych miejsc w turnieju lotniczym przez kpt. Bajana i Płoczyńskiego. Zebranych ogarnął szalony entuzjazm a wiwatom nie było końca.

Obs.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

— Nad drzwiami był czerwony elektryczny napis. Bar... zaraz... jakieś imię żeńskie... Gabriella — nie, Bar Adrienne. Tak.

— Bar Adrienne? Ja tam byłem — rzekł szybko Henryk.

— Byłeś? Myśmy przejeżdżali tamtędy około godziny trzeciej.

— To ja musiałem tam wtedy być. Tak, bo Moulin d'Or zamykają po drugiej. Czy widziałś mnie? — zapytał z udanym spokojem Henryk.

— Ja nie wchodziłam, tylko pan Gervis zajął i powiedział, że nie warto wchodzić, bo niema nikogo. Henryk odetchnął niepostrzeżenie.

— To musiałem już wtedy wyjść.

— Powiedział mi pan, że lokal był pusty — zwróciła się Meriel do Gervisa.

— Były może trzy pary, ale nikt nie tańczył. — Gervis pochylił się nad swoim koktajlem, przyglądając z zainteresowaniem oliwce na dnie szklanki.

— Dlaczego tam właśnie poszedłeś? — zapytała Meriel męża.

— Namówiła mnie moja tancerka z Moulin d'Or. Byliśmy razem. Powiedziała, że to typowo francuski lokal.

Meriel okazała niezadowolenie.

— Dobrze, że jej nie przyprowadził do „Flo-

rydy“.

Henryk zignorował docinek.

— Dużo było osób we „Florydzie“?

— Tłumy. Początkowo nie można było tańczyć.

— Nie pojmuję, jak można bywać w takich lokalach.

Meriel rzuciła Gervisowi szybkie filuterne spojrzenie, jakby chciała powiedzieć:

— My jesteśmy innego zdania, nieprawdaż?

Miała odwróconą twarz od Henryka, który tego nie zauważył. Zato zauważył Pont Le Bec.

Teraz już rozumiał sytuację. Młody oficer był wielbicielem pięknej kobiety, która albo go już przyjęła, albo trzymała jeszcze w szachu. Trudno było wywnioskować. W każdym razie dama miała szerokie zacięcie. Tem lepiej. Tylko czy... lubi brunetów? Możliwe ewentualnie ostrzyć włosy na gładko.

Ciągle niby to zajęty gazetą, Pont Le Bec zauważył, że Meriel pochyliła się nad stolikiem i szepnęła coś półgłosem do Gervisa, który spojrzał w jego stronę i skinął głową. A więc poznali uprzejmego pana, który przywiózł ich z wyścigów! Pont Le Bec złożył gazetę, wyprostował się i spojrzał w okna, za którymi płynęła fala pojazdów. Teraz Meriel powinna powiedzieć mężowi o uprzejmości nieznajomego i Henryk powinien się z nim zapoznać.

Kombinacja udała się nadzwyczajnie. Meriel powiedziała coś do męża, który obejrzał się na stolik sąsiada. Wtedy Pont Le Bec odwrócił się i odpowiedział ukłonem na uśmiech damy.

— Co się dziś dzieje z pańskim ślicznym samochodem? — zapytała Meriel, a do męża rzekła: — Ten pan uratował nas wczoraj na wyścigach, gdy nie mogliśmy znaleźć taksówki. Wziął nas do swego samochodu. Wspaniały. Ze skrytką na przybory do koktajlu.

— Nadzwyczajna wygoda. Słyszałem o takim urządzeniu, ale jeszcze go nie widziałem. Czy byłby pan łaskaw pozwolić tu do nas na koktajl? — zwrócił się Henryk do Pont Le Bec'a.

Kanadyjczyk wstał ochoczo od swego stolika i podchodząc do towarzystwa, zajął Henrykowi w oczy. Był niespokojny, czy jednak nie zostanie poznany. Ale nie. Henryk odpowiedział na badawcze spojrzenie obojętnym wzrokiem i gość usiadł z uczuciem cichej ulgi.

— Mam taką krótką pamięć, że — przepraszam — ale zapomniałam jak się pan nazywa — rzekła Meriel.

— Dukayne — odpowiedział słodko Pont Le Bec.

(D. c. n.)

Warunki przyjmowania podań na U.S.B. w Wilnie

W związku ze zbliżającym się rokiem akademickim na U. S. B. w Wilnie władze uniwersyteckie wydały instrukcje o wpisach i warunkach dla nowostępujących słuchaczy na uniwersytet wileński.

Przyjmowanie podań o przyjęcie w poczet studentów U. S. B. odbywać się będzie we wszystkich wydziałach w okresie od 24 września do 6 października r. b. w. Od osób ubiegających się o przyjęcie będą pobierane opłaty manipulacyjne w kwocie zł. 10.

Do podań o przyjęcie na wszystkie wydziały dołączyć należy:

1) metrykę w oryginale, 2) świadectwo dojrzałości szkoły średniej, 3) wypełniony kwestionariusz, 4) 1 fotografię, którą należy nakleić na podaniu i własnoręcznie podpisać Wydział Humanistyczny i Szuk Pięknych wymagają 3 fotografii, 5) życiorys własnoręcznie napisany na stronie 3-ciej podania i podpisany całym nazwiskiem i imieniem, 6) Kwit Kwestury Uniwersytetu o uiszczeniu 10 zł. tytułem opłaty manipulacyjnej. Opłata za studia wynosi: za 1 rok studiów na wszystkich wydziałach jednako zł. 270, płatnych w dwóch ratach po 135 zł., za drugi rok studiów, na wszystkich wydziałach jednako zł. 250, płatnych w dwóch ratach po 125 zł., za III rok zł. 220, IV i dalsze lata studiów na wydziałach Humanistycznym, Teologicznym, Prawa i Nauk Społecznych, oraz Szuk Pięknych zł. 120, płatnych w trzech ratach po 40 zł., zaś na wydziałach: Matematyczno-przyrodniczych, Lekarskim i Studium Rolniczym 150 zł. płatnych w trzech ratach po 50 zł., a na oddziale Farmaceutycznym 195 zł. płatnych w trzech ratach po 65 zł. Nowoprzyjęci, bez względu na to czy rozpoczynają studia, czy przenoszą się z innej uczelni na wyższy już rok studiów, opłacają przy pierwszej racie jeszcze wpisowe w kwocie zł. 20. Następnie każdego ubiegającego się o przyjęcie obowiązuje badanie lekarskie przez komisję uniwersytecką, za które należy uiszczyć kwotę zł. 4, równocześnie z opłatą manipulacyjną.

Stypendia rządowe i inne udzielane są w zasadzie tylko studentom wyższych kursów, którzy poza udowodnieniem swego ubóstwa — wykazują się dobrimi postępowaniem w studiach To samo dotyczy długoterminowych odroczeń opłat i zwolnień od opłat, jak również przydziału mieszkań w bursie i Domu Akademickim

Co do wolnych słuchaczy to należy zaznaczyć iż wydziały Prawa i Nauk Społecznych oraz Lekarski wolnych słuchaczy nie przyjmują wcale, zaś Humanistyczny i Matematyczno-Przyrodniczy tylko w bardzo wyjątkowych, szczególnie na uwzględnienie zasługujących wypadkach. Na inne wydziały jako wolni słuchacze mogą być przyjęci tylko kandydaci, posiadający świadectwo co najmniej siedmiu klas szkoły średniej.

Nowy rok akademicki na Uniwersytecie Stefana Batorego rozpocznie się w pierwszej połowie października r. b.

Inauguracja nowego roku akademickiego poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, odprawione przez J. ks. Arcybiskupa Jędrzejowskiego.

Dr. med. L. BARANOWSKI

(Choroby dzieci) — powrócił
Wileńska 32. tel. 18-21. Przew. 9-11 i 4-6

Zbiórka łańcuchowa ofiar na Poradnię im. Marszałka Piłsudskiego

Otrzymałmy wczoraj poniższe pismo wraz z dołączeniem do listu 50 groszami.

Szanowny Panie Redaktorze!

Jak wiadomo Sz. Panu Redaktorowi BBWR ma w najbliższych dniach uruchomić Poradnię Lekarską im. Marszałka J. Piłsudskiego dla niezamożnej ludności m. Wilna, brak takiej poradni w Wilnie bardzo się odczuwa, zaś środki jakimi rozporządza BBWR są zbyt szczupłe, z pomocą więc musi przystąpić społeczeństwo.

Może Sz. Pan Redaktor byłby tak łaskaw udzielić zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki łańcuchowej na łamach „Kurjera Wileńskiego”.

Wpłacając 50 groszy, więcej niestety nie mogę ponieważ jestem od trzech lat bez pracy, wzywam następujące osoby do kontynuowania zbiórki łańcuchowej:

- 1) P. Wicewojewodę M. Jankowskiego,
- 2) P. Prezydenta m. Wilna Dr. Wiktora Małesewskiego,
- 3) P. Plk. pilota W. Iwaszkiewicza,
- 4) P. N-ka Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Dr. Henryka Rudzińskiego,
- 5) P. N-ka Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Tadeusza Żemoytela,
- 6) P. Referenta Opieki Społecznej przy Starostwie Grodzkim w Wilnie Dr. Adama Bonasewicza,
- 7) P. Komendanta Policji Państwowej Inspektora Leona Izdorezyka,
- 8) P. Dyrektora program. Radjostacji Wileńskiej Witolda Hulewicz,
- 9) P. Sędziego Edwarda Górę,
- 10) Kierownika Oddz. Gosp. Dyrekcji Pocht i Telegrafów Eugenjusza Kozłowskiego.

Z poważaniem
K. Kurnatowski.

W załączeniu 50 gr.
Powyższą ofiarą p. K. Kurnatowskiego otwieramy z dniem dzisiejszym rubrykę ofiar na Poradnię Lekarską im. Marszałka Piłsudskiego.
Red.

Asy złodziejskie w potrzasku

Aresztowanie 4 najgroźniejszych włamywaczy Wilna. 2 fury kradzionego towaru. Przerwana zabawa

Aby unieszkodliwić przestępcę mało wiedzieć że jest on winowajcą, należy jeszcze mieć niezbite dowody jego winy. Dopiero na podstawie takich dowodów następuje z polecenia władz sądownych izolacja niebezpiecznej dla społeczeństwa jednostki.

Jaskrawym przykładem tego jest historia unieszkodliwienia jednego z najgroźniejszych włamywaczy Wilna Lipmana Sołeczniaka — kierownika i „profesora” zlikwidowanej w swoim czasie przez policję szkoły dla małoletnich przestępców.

Policja od szeregu lat wiedziała, że Lipman dokonuje większych kradzieży, lecz ten tak sprytnie zapewniał sobie alibi, że policja mimo stuprocentowej pewności jego winy, nie mogła mu jej udowodnić. Aż wreszcie po wieloletnich zabiegach udało się policji osadzić Lipmana w więzieniu na Łukiszczach.

Podobne kłopoty miała policja z niebezpieczną bandą złodziei sklepowych, która od dłuż-

szego czasu „operowała” na terenie Wilna. W skład tej szajki wchodził bracia A. i L. Kwartowscy, Eljasz Szpak oraz rudowłosej Lejzer Jambro, których policja miejscowa uważała za najgroźniejszych włamywaczy Wilna.

Lecz jak i Sołeczniakowi nb. ich byłemu her szowi policja nie mogła udowodnić im winy. Wreszcie przyszła kryśka na matyska. Cała szajka została wczoraj osadzona w areszcie do dyspozycji władz sądowo śledczych. Jednocześnie Wydziałowi śledczemu powiodło się wykryć trzy duże kradzieże, dokonane przez tę szajkę w ciągu ubiegłej doby.

„Czysta robota”

Wczoraj nad ranem Wydział śledczy został powiadomiony o kradzieży dokonanej w składach domu zajezdnego Kozłowskiego przy ulicy Zawalnej 37.

Przybyli przedstawiciele policji śledczej, z pierwszego rzutu oka przekonali się, że kradzie-

ży dokonali wybitni specjaliści. Złodzieje w ciągu może najwyżej 20 minut, zdolali otworzyć ogromną kłódkę, usunąć trzy duże sztaby żelazne, następnie wynieść ze składu większą ilość towarów galanteryjnych i manufaktury na ogół na sumę paru tysięcy zł. Robota była „czysta”.

MELINA W MIESZKANIU MALARZA.

Wydział śledczy zabrał się energicznie do roboty, by po świeżym tropie trafić na sprawców kradzieży. Tym razem funkcjonariuszom policji powiodło się. Ujawnienie pewnych śladów oraz sposób dokonania włamania przekonały wywiadowców, że jest to „kolejna robota” asów złodziejskich Kwartowskiego, Szpaka i Jambro. Przewadząc dochodzenie w tym kierunku policja trafiła do mieszkania malarza Witkina zam. przy ulicy Nowogrodzkiej 43. Rewizja w mieszkaniu oraz na podwórku dała pożądane wyniki. Odnaleziono blisko dwie fury galanterji i manufaktury, skradzionych ze składów Kozłowskiego, oraz galanterję na sumę 650 zł., skradzioną w wylotni towarów galanteryjnych „Mezoli” przy ul. Rudnickiej 25.

Jednocześnie policja odnalazła w mieszkaniu Witkina futra męskie i damskie oraz inną gar derobę skradzioną w przeddzień z mieszkania Anny Kelnickiej przy ulicy Piłsudskiego 38.

Wszystkie rzeczy zostały zwrócone poszkodowanym.

Kradzieży tych rzeczy dokonała czwórka owych asów złodziejskich bracia Kwartowscy, Szpak i Jambro.

NIEDOSZŁA LIBACJA ZŁODZIEJSKA.

Tegoż wieczoru policja aresztowała całą dobraną czwórkę. Aresztowanie nastąpiło w piwni Kronika przy ulicy Zawalnej, w chwili kiedy całe towarzystwo zasiadło z okazji udanej „roboty” do stołu zastawionego wódką oraz najrozmaitszymi przekąskami.

Zjawienie się policji było piorunem z jasnego nieba. Libacja nie doszła do skutku.

Wszyscy zostali skuci w kajdanki i przewiezieni do aresztu centralnego do dyspozycji władz sądowo śledczych. (c)

Za cudze grzechy do ciupy

Sensacja w sferach kupieckich Wilna

W tych dniach został aresztowany i osadzony w więzieniu Stefański znany w Wilnie kupiec Minkowicz. Aresztowanie Minkowicza wywołało w sferach kupieckich wielkie wrażenie, spotęgnowane jeszcze tą okolicznością, że nikt ze znajomych i krewnych nie wiedział co było powodem jego aresztowania. Sprawa nabrała nawet tajemniczości, kiedy okazało się że ani policja, ani prokuratura nie wie o powo dach jego aresztowania.

Dopiero wczoraj wyjaśniło się, że Minkowicz wpadł do ciupy za cudze grzechy

Jak się okazało zażywał on w swoim czasie pewnemu przedsiębiorcy wileńskiemu weks-

li na sumę 2000 zł. Weksle te jednak nie zostały wykupione i skierowane zostały do protestu.

Gdy kredytor przekonał się, że od wystawcy nie otrzyma, zaczął żądać pokrycia długu od Minkowicza. Lecz M. również nie mógł uregulować długu.

Wówczas kredytor, opierając się na nowej ustawie o odpowiedzialności za zaciągnięte długi, zwrócił się do władz sądowych z prośbą o osadzenie M. na rachunek kredytora do więzienia, za złośliwe uchylanie się od uiszczenia długu. Prośba kredytora została uwzględniona i M. trafił do więzienia Stefańskiego. (c)

Pociąg bar — dancing z Wilna do nadniemeńskich Druskienik

Na zakończenie sezonu letniego, jak już zapowiadaliśmy, jedziemy wycieczką do Druskienik.

Większość Czytelników naszych, zgłaszających się na wycieczkę do Druskienik, wyraziła gotowość zrezygnowania z zabawy parkowej aby przez to zyskać niższy koszt udziału w wycieczce. Idąc im na rękę, komisja wycieczkowa wyeliminowała zabawę z programu i ustaliła cenę wycieczkowej karty uczestnictwa na

8 zł.

Zapisy i wpłaty przyjmuje administracja naszego wydawnictwa w codziennych godzinach czynności oraz biura „Cook” i „Orbis”.

W pociągu wycieczkowym Wilno — Druskieniki będzie znajdował się wagon bar — dancing.

Zapisów nie należy odwlekać gdyż ilość miejsc w pociągu jest niewielka i ściśle ograniczona.

KURJER SPORTOWY.

Jutro mistrzostwa tenisowe Wilna

Jutro na kortach tenisowych przy ul. Dąbrowskiego od godz. 10 rozegruwać się będą mistrzostwa tenisowe Wilna, które kilka razy były odkładane.

W mistrzostwach mają wziąć udział tenisiści Grodna, Białegostoku i prawdopodobnie AZS. Warszawskiego. Oczy-

wiście wilmianie również zgłoszą się rekordowo, pamiętając o ofiarowanej na grodzie przechodniej za największą ilość punktów.

Finały mistrzostw odbędą się w niedzielę. Mistrzostwa organizuje AZS. wileński.

Regaty żeglarskie w Trokach

W Trokach odbędą się znów regaty żeglarskie. Będą to regaty młodzieży szkolnej, która chyba licznie stawi się na starcie, by udowodnić, że sport żeglarski jest obecnie szeroko propagowany

w szkołach.

Regaty niedzielne zorganizowane będą przez uczniów Gim. św. Kazimierza z Nowej Wilejki.

Skarga na „Casino”

Wczoraj do redakcji naszej zgłosił się pan Włodzimierz Hajdukowski, student Prawa USB, i z oburzeniem opowiadał, że kino „Casino” posługuje się nieuczciwą reklamą, jeżeli chodzi o wyświetlany obecnie film p. t. „Nibelungi”, w stosunku do swoich klientów.

Mianowicie na afiszu zapowiedziano „wszystkie serje razem”, wystawiono też fotyzy z obu serji „Nibelungów” a tymczasem na ekranie wyświetlono wczoraj tylko jedną serję t. j. do śmierci Zygryda.

Opierając się na świadectwie p. Hajdukiewicza, policja mogłaby się zainteresować tą sprawą, która koliduje wyraźnie z kodeksem karnym. Adresem p. Hajdukowskiego, jako poszkodowanego (a takich znajdzie się niewątpliwie dużo), służymy.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarwoej dnia 20 września.

555760, 556126, 156, 314, 342, 343, 458, 694; 772, 885, 947, 557033, 039, 100, 157, 197, 199, 256, 288, 339, 344, 350, 369, 377, 430, 432, 459, 557471, 475, 476, 497, 530, 542, 543, 549, 579, 603, 620, 655, 658, 663, 671, 694, 696, 705, 707, 730, 732, 751, 758, 759, 762, 764, 768, 557740, 774, 839, 871, 877, 959, 960, 982, 995, 558005

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś — CYRKÓWKA

W niedzielę o g. 4 pp. po cen. zniż.
„HRABIA LUXEMBURG”

Podziękowanie

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie p. Prof. Janowi Janowiczowi za szczęśliwie dokonaną operację mojej żonie Józefie Rudzińskiej oraz p. Dr. wi Karolowi Kisielowi za troskliwe leczenie, oraz całemu personelowi Szpitala Kolejowego za opiekę podczas choroby.
Wiktor Rudziński

Wilno, 20.IX. 1934 r.

RADJO

W WILNIE

PIĄTEK, dnia 21 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka Pań Domu. — 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamo- mowy. 8.00:—8.15: Transm. z Dyrekcji Loterji Państw. ciągnięcia głównej wygranej miliona złotych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Progr. dzienny. 12.10: Muzyka popularna (płyty). 12.45: „Nie czyń drugiemu, co tobie nie miło” — felj. 13.00: Dzień. poł. 13.05: Z arcydzieł Wagnera (płyty). 15.30: Wiad. o ekspor cie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Koncert. — 16.45: Aud. dla chorych. 17.15: Recital fortep. 17.50: „10 lat opieki nad sztuką ludową w Wilnie” — odczyt. 18.00: Aud. dla dzieci: „Historja pewnej piłki tenisowej”. 18.15: Pieśni i arje starowłoskie. 18.45: Wspomnienia legjonowe. 19.00: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty) 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Piosenki Lys Gauty (płyty). 19.45: Progr. na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. kom. sport. 20.05: Feljeton muzyczny. 20.15: Koncert symfoniczny. Dzie. wiecz. „Jak pracujemy w Polsce”. D. c. kon certu. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: Wil. wiad. kolejowe. 22.50: Koncert reklamowy. 23.00: Wiadomości meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 22 września 1934 rok u.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Program dzienny. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka żydowska (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Audycja dla dzieci. 17.00: Koncert kameralny. 17.50: „Ach, jakie to nieprzyjemne” pogad. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Tygodnik litewski. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Budujemy odbiornik popularny” reportaż. 19.00: Polskie pieśni kompozytorów wileńskich. 19.20: „Piotrów Trybunałski” pog. 19.30: D. c. koncertu. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 19.5: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00: Koncert popularny. 21.45: „W splocie dwu śmierci” szkice liter. 22.00: Rezerwa. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Audycja „Łoży Szyderców”. 23.35: Płyty muzyki tanecznej. 24.00: Muzyka taneczna. W godz. 22.00—23.00: przedziwna retransmisja stacji zagranicznych.

KRONIKA

Piątek

21

Wrzesień

Dziś: Mateusza Ap.

Jutro: Tomasza B. W.

Wschód słońca — godz. 5 m. 03

Zachód słońca — godz. 5 m. 21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 20/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 764

Temperatura średnia + 17

Temperatura najwyższa + 22

Temperatura najniższa + 10

Opad —

Wiatr połudn.

Tend.: spadek

Uwagi: pogodnie.

Przewidywania pogody według P.M.

Wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, głównie na zachodzie i w środku kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry

OSOBISTA

— Powrót prezesa Falkowskiego. Wczoraj powrócił z Warszawy i objął urządowanie dyr. KP. w Wilnie, inż. K. Falkowski.

MIEJSKA

— Przymusowe remonty. W ostatnich tygodniach na terenie Wilna ukarano kilku właścicieli domów za niedokonywanie remontów, nakazanych przez władze administracyjne.

Jak wiadomo, zaniedbane budynki w śródmieściu powinny być remontowane przymusowo przez właścicieli domów. Stosowanie się właścicieli do tych rozporządzeń kontrolują władze miejskie.

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z Koła Polonistów. Wstępujący na Polonistykę mogą otrzymać w Kole Polonistów (Zamkowa 11 m. 7) wszelkie informacje o wpisach i warunkach studiów — codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 11 do 12.

Czytelnia czasopism i Biblioteka Koła będą czynne, jak dotąd, codzień od godz. 17 do 18.

— Nowy system rejestracji studentów. W bieżącej roku akademickim w USB. i Szkole Nauk Politycznych zostanie wprowadzony nowy system rejestracji studentów za pomocą tak zw. kart indywidualnych.

W nowych kartach znajdować się będą nietylko dane osobiste studenta, lecz także i jego rodziców.

ADMINISTRACYJNA

— Zlikwidowanie wydziału administracyjnego w Województwie. W najbliższym czasie zostanie zlikwidowany wydział administracyjny w urzędzie wojewódzkim. Poszczególne referaty, wchodzące obecnie do wydziału administracyjnego, zostaną włączone do wydziałów bezpieczeństwa i ogólnego.

Zamierzona reforma w urzędzie wojewódzkim Wilna pozostaje w związku z akcją oszczędnościową, jaką przeprowadza m-stwo spraw wewnętrznych.

ROZNE

— Ostateczne wydawanie fantów. Loterii fantowej urządzonej przez Zarząd Zw. Strzeleckiego odbędzie się dodatkowo w sobotę dnia 22 września r. b. w godz. od 18 do 20-ej.

Po tym terminie fanty wydawane nie będą.

Teatr i muzyka

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „Cyrkówka“. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś ukaże się po raz 2-gi efektowna i melodyjna operetka Kalmana „Cyrkówka“, która odniosła na premierze wyjątkowy sukces artystyczny. W roli tytułowej zbiera zasłużone oklaski J. Kulczycka. Rolę mister X kreuje K. Dembowski.

TEATR MIEJSKI POHULANKA

— Dziś, w piątek dnia 21 bm. o godz. 8-ej wiecz. ostatnie przedstawienie poważnej komedii M. Grabowskiej „Sprawiedliwość“.

— Echo tatrzańskie z Zakopanego w Sali konserwatorium (Końska 1). W niedzielę 23 i w poniedziałek 24 września r. b. najsłynniejszy na Podhalu Chór Góralski (z 50-ku osób) urządzi barwną wieczornicę góralską. W programie: pieśni podhalańskie; suita pieśni góralskich — Walek-Walewski „O Marysi dalekiej“ (nowelka) od słów Tetmajera i wiele innych. Muzyka góralska, tańce góralskie: krzesany, drobny, zbojnicki.

Bilety w cenie od 54 groszy do 2 zł. 19 gr. do nabycia w kasie Sali Konserwatorium (Końska 1) od godz. 4 do 6; w dniu koncertu od 4-ej bez przerwy.

Akta Nr. 673 — 33 Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntońskiej Nr. 12 m. 6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości należącej do Bogusława i Alojzy Laskowskich, położonej w Wilnie, przy ulicy Chełmskiej Nr. 48, składającej się z placu ziemi obszaru 327,30 sąż. kw. czyli 1489,2150 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 10. XI. 1933 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 475, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 465 dol. i 11.100 złotych, poza tym ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w dzierżawie jak również w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Kazimierza Kiełbasa i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwanaście tysięcy (12.000) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania dziewięć tysięcy (9.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać i fundusze mająte, i że papiery wartościowe, przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawo osób trzecich nie będzie przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie

Komornik Sądowy (—) R. ZAN.

Akta Nr. 435 — 33. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntońskiej Nr. 12 m. 6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ul. 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż prawa Tobiasza Lewkowicza do poł. części nieruchomości położonej w Wilnie, przy zbiegu ulic W. Pohulanka Nr. 17 i M. Pohulanka Nr. 16, składającej się z placu ziemi obszaru 789,25 sąż. kw., czyli 3592,74 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanymi w protokole zajęcia z dnia 28—29 września 1933 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 270, w której w dziale IV-tym są ujawnione ostrzeżenia, kaucje i pożyczki na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych ciążące na prawie Tobiasza Lewkowicza w sumie łącznej 15.737 dolarów i 63941 zł. 59 groszy, poza tym ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta w dzierżawie jak również w zastawie nie jest, natomiast znajduje się we wspólnym posiadaniu Tobiasza Lewkowicza z Frumą i Morduchem Lewinami i podlega sprzedaży w całości wyżej wymienione prawo Tobiasza Lewkowicza do tej nieruchomości na zaspokojenie pretensji Cema Cha Rabinowicza i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwieście siedem tysięcy trzysta (207.300) złotych.

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania sto pięćdziesiąt pięć tysięcy czterysta siedemdziesiąt pięć (155.475) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze mająte, i że papiery wartościowe, przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN.

Akta Nr. 951 — 33. Km.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru XI-go, zam. w Wilnie, przy ulicy Zygmuntońskiej Nr. 12 m. 6, na zasadzie art. 676 § 1 i 679 K. P. C., obwieszcza, że w dniu 22 października 1934 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż powtórna nieruchomości należącej do Izaaka Ingstera i Józefa-Icka Talerma, na wspólnie w równych częściach, położonej w Wilnie, przy zbiegu ulic Tomasza Zana, Fabrycznej i Litewskiej pod Nr. 31, składającej się z placu ziemi obszaru 585,70 sąż. kw., czyli 2666,15 mtr. kw. i domu murowanego, szczegółowo opisanego w protokole zajęcia z dnia 10. IV. 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 9217, w której w dziale IV-tym są ujawnione kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 25.000 złotych w złocie i 500 złotych w % i kosztami.

Powyższa nieruchomość we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie jak również w dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Handlowego w Warszawie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie dwanaście (12.000) złotych.

Na zasadzie art. 709 K. P. C. licytacja rozpocznie się od sumy wywołania osiem tysięcy (8.000) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji winne są złożyć Komornikowi, działającemu dowody posiadania obywatelstwa polskiego oraz rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać i fundusze mająte, i że papiery wartościowe, przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawo osób trzecich nie będzie przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu powszednim od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy (—) R. ZAN.

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. — D Z I Ś

Na ekranie przepiękny film

NA SCENIE: Nowy wielki program z udziałem

Dz. Carneri, Br. Borskiego, St. Janowskiego, A. Daala, W. Carneri — baletu Italjano oraz JANINA TOMSKA i BOLESŁAW ŻEGOTA. W programie: 1) „Szczęście domowe“ — bajeczna komedia w 1 akcie, 2) Prawo prerji — wodewil-dramat, 3) Adelaida — operetka pióra Żegoty

OGNIKO

D Z I Ś niezrównana

Claudette Co bert

w wielkim dramacie

w pozostałych rolach: Ricardo Carter, Dawid Maners i Lyda Roberti.

NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE. Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

Wielka grzesznica

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENA-NERVOSIN
R.M.S.W. N°1599
ZNAJĄC Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA,
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIECZENIA
BÓLE: ARTRÉTYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I.T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZEK
ZE ZNAJĄC KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZEKÓW W PUDEŁKU

SKŁAD DRZEWA I WĘGLA

M. KLACZKO

Witoldowa 39, tel. 20-42

poleca: DRZEWO pierwszej jakości, WĘGIEL górnośląski, po cenach konkurencyjnych. Prosimy przekonać się.

Szczenięta

dobermanny — sprzedam

Krakowska 46—2, od g. 12—4

Sprzedaje się

okazyjnie bardzo tanio DOM osobniak z ogródkiem owocowym i wolnym mieszkaniem. Dowiedzieć się: Słoneczna 2—2

Rządca-

administrator, wielkopole, 30 lat z wyższ. wykształceniem oraz 12 letn. praktyką w Poznańskim poszukuje posady samodzielnej lub pod dyktando. Okolica obojętna. Łaskawe zgłoszenia do „Kurjera Wileńskiego“ pod „H. D.“

Kupujemy meble używane

Jagiellońska 8 „Meblarz“

Dr. W. Wołodźko

Ordynator szpitala Sawicz

choroby

skórne i weneryczne

ul. Zawalna 22 tel. 14-42

powrócił.

DOKTOR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne

i moczopłciowe

ul. Zamkowa 15 telefon 19-60

Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne

i moczopłciowe

ul. Wileńska 3, tel. 5-67

Przyjmuje od 8—1 pp. i 4—8 w.

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy

przeprowadziła się

Zwierzyniec, Tomasza Zana,

na lewo Gedyminowską

ul. Grodzka 27.

Lekarz-

Dentysta A. Minkier

Dyaburska 4 róg Nowogrodzkiej 88. Przyjm. od 9—1 i 4—7

Choroby jamy ustnej, zębów,

sztuczne zęb., mostki i koronki

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne

i moczopłciowe,

Ul. Wielka Nr. 21,

telefon 9-21, od 9—1 i 3—8.

Okazyjnie

sprzedaje się pianino firmy

„Szreder“ w bardzo dobrym

stanie, dobry dźwięk. Cena 1000

(tysiąc) zł. Oglądać można od

g. 11-ej do 12-ej pp. przy ulicy

Dominikańskiej 14, m. 3

KASJERKA ze znajomością bu-

chalterji, warunek — ukońc. ona

Szkola Handlowa, na praktykę

przyjmie f-ma „T. Odyniec“, ul.

Wielka 19. Zgłoszenia osobiste

od g. 17-ej do 19-ej codziennie

w F-mie — ul. Wielka 19

Potrzebna

dziewczynka do posług

Piłomont 16, m. 3

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się

na ul. Orzeszkowej 3—17

(róg Mickiewicza)

tamże gabinet kosmetyczny,

usuwa zmarszczki, brodawki,

kurczaki i wągrzy.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz.

przeprowadziła się na

ul. J. Jasińskiego 5—20

róg Ofiarnej (obok Sądu).

Mieszkanie

3-pokojowe słoneczne, suche,

ciepłe, z wygodami — do wy-

najęcia — ul. Końska 22. Do-

wiedzieć się u dozorczy.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w

zakresie 8 klas gimnazjum ze

wszystkich przedmiotów. Spec-

jalność matematyka, fizyka,

jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia

do administracji „Kurj. Wil.“

pod b. nauczyciel.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.